JUGOSŁAWIA - POLSKA 7:1 (7:0)

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

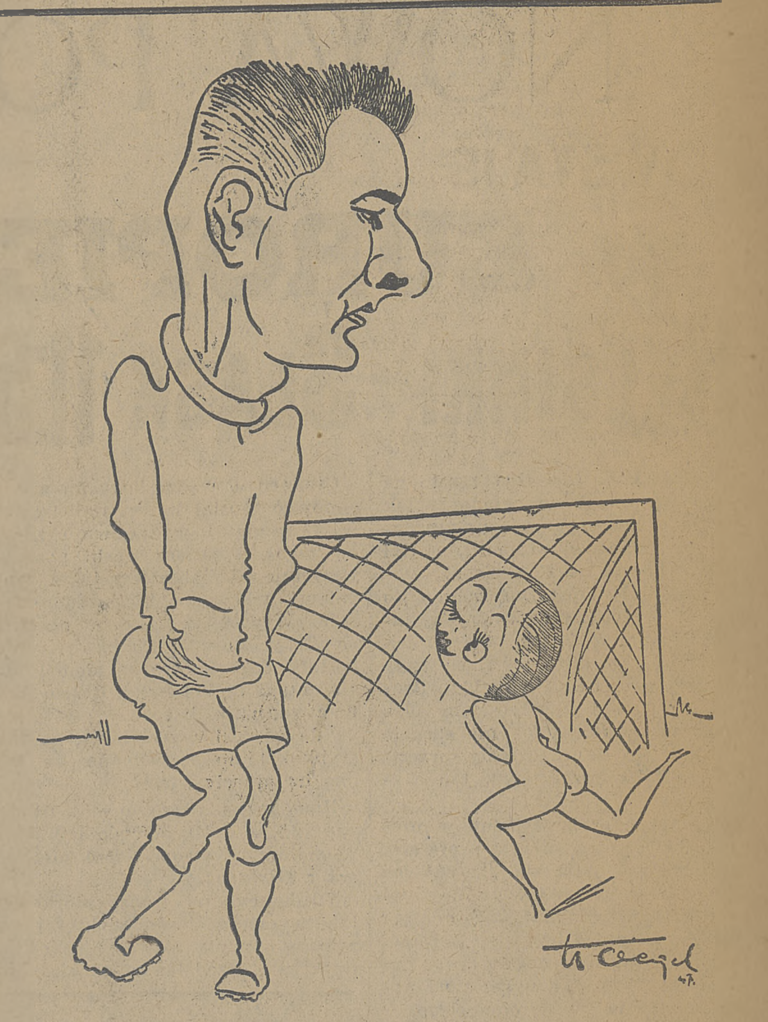
Nr. 82 (266) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 20 października 1947 r. 10 ZŁ.

BRAMKI: DLA JUGOSŁAWII
BOBEK 4 i JEZERCIC 3
DLA POLSKI: CIEŚLIK

SKŁADY DRUŻYN:

POLSKA: Jurowicz (Skromny), Włodarczyk, Flanek (Barwiński), Gajdzik, Parpan, Szczurek, Barwiński, Cieślik, Spodzieja, Gracz, Hogendorf (Baran).

JUGOSŁAWIA: Szostaricz, Słankowic, Orzegovic, Czajkowsky I, Horvath, Jovanovic, Machajlovic, Mitic Jezercic, Bobek, Czajkowsky II.



Bramkarz Skromny

W BELGRADZIE KATASTROFA

REPR. JEDENASTKA POLSKI ROZGROMIONA 7:1

FATALNA I-sza połowa zadecydowała o klęsce Polaków

BELGRAD. (tel.) Jedną z najcięższych klęsk w historii naszego footbalu ponieśliśmy znów w Belgradzie. Dwa wyniki jakie stanowią ciemną plamę w zestawieniu naszych sukcesów i porażek — 9:3 z 1936 roku i tegoroczny 7:1, padły w meczach z Jugosławią.

O ile pamiętny wynik z roku 1936 był pewnego rodzaju niespodzianką, o tyle w rb. byliśmy przygotowani na porażkę i to dość wysoką. Nie spodziewaliśmy się jednak, że będzie on aż tak wysoko. Wyniki z Pragi i Sztokholmu upoważniały nas do takiego małego optymizmu.

NIESTETY wypadło gorzej niż spodziewaliśmy się. Zakończenie sezonu piłkarskiego nie jest zbyt imponujące.

Na stadionie Centralnego Domu Jugosłowiańskiej Armii w Belgradzie wszystkie nasze braki niedociągnięcia, niedouczenie, niedotrenowanie wyszły na wierzch stały się widoczne tak jakby je ktoś specjalnie jeszcze podretuszował.

WYNIK 7:1 jest pewnego rodzaju katastrofą. Nie chcemy popadać w krańcowy pesymizm, ale wobec tego wydaje nam się, że sztokholmski sukces, bo tak można nazwać naszą nikłą porażkę był dziełem przypadku.

Czyż można inaczej wnioskować.

MECZ belgradzki przegraliśmy w ciągu 30 minut. W ciągu 30 minut padło 7 bramek.

Wielką rolę bezsprzecznie odegrał tutaj moment zaskoczenia.

Wiedzieliśmy, że drużyna jugosłowiańska jest bardzo szybka, że ta szybkość to największa broń naszego przeciwnika. Niestety nasz zespół nie potrafił zastosować odpowiedniej taktyki. Zamiast w pierwszych momentach wybadać przeciwnika, wzmocnić defensywę, przetrzymać pierwszy impęt ataku jugosłowian, zrobiono coś wręcz odwrotnego.

Na domiar złego **pomoc, która była w poprzednich meczach naszą najlepszą linią zagrała w niedzielę fatalnie.** To samo dotyczy obrony.

RZADKO się zdarza, aby na meczu międzypaństwowym padło w ciągu 30 minut 7 bramek.

Ślązacy, którzy obserwowali ze szłoroczny mecz Partyzant — WMKS twierdzą, że mecz niedzielny miał niemal identyczny przebieg.

Nasza defensywa nie stanowiła żadnej zapory dla ataku przeciwnika, była za powolna, źle obstawiała i pozwalała nadzwyczaj szybkim skrzydłom raz po raz uciekać. Łącznicy w tym okresie czasu nie cofali i nie odciążali swoich kolegów.

CZY mogliśmy uzyskać lepszy wynik — czy musieliśmy przegrać różnicą sześciu bramek?

Nasza drużyna wykazała w drugiej połowie że potrafi grać i stawić skuteczny opór przeciwnikowi nawet tak dobremu jak Jugosłowian. **Zła taktyka zgubiła nas.** to trzeba podkreślić jeszcze raz.

Oprócz tego nasi czołowi gracze którzy zawsze stanowią podporę drużyny tym razem grali poniżej swej normalnej formy.

Bramkarz **Jurowicz** mimo przepuszczonych 7 bramek, nie może **być zaliczony do najsłabszej grupy w naszej drużynie.** Robił co mógł, a że mógł wobec słabej gry swych kolegów b. mało, więc za przepuszczenie tej nieprzeciętnej porcji bramek rozgrzeszamy go.

Skromny po przerwie był mniej zatrudniony od swojego przeciwnika, ale wykazał także w wielu wypadkach że jest klasowym bramkarzem o reprezentacyjnych walorach.

Dobrze zagrała obrona ale dopiero w zestawieniu **Barwiński — Włodarczyk. Flanek** grający do przerwy wypadł słabiej ,ale tłomaczy go niedyspozycja żołądkowa i zmęczenie. (Zresztą cała drużyna była bardzo zmęczona długą i uciążliwą podróżą, która zakończyła się dopiero w sobotę przed południem).

Pomoc była naszą najsłabszą formacją. Półgórny system gry i szybkość Jugosłowian nie leżały wybitnie ani Parpanowi, ani Szczurkowi. Nasz środkowy pomocnik był nie do poznania. — Szczurek był najsłabszym graczem tej linii.

W ataku nic się nie kleiło. Łącznicy nie cofali się do tyłu zostawiając pomoc na łasce losu. **Gracz i Cieślik wypadli bardzo słabo,** byli ociężali i powolni na tle pomocników jugosłowiańskich, którzy zawsze potrafili ich zastopować.

Ze skrzydłowych lepszy Barański, który jako jedyny gracz polski potrafił walczyć na równi z gospodarzami, był szybki i zdecydowany. Z jego też flanki wychodziły najniebezpieczniejsze akcje.

Hogendorf nieproduktywny i powolny został zamieniony po przerwie na Barana, co jednak nie wpłynęło wybitnie na poprawę gry prawej strony ataku.

Spodzieja nie potrafił nawiązać łączności między obydwoma stronami ,poza tym był tak pieczołowicie przez środkowego pomocnika Jugosławii kryty, że z tej opieki tylko rzadko potrafił się wydostać.

DRUŻYNA naszego przeciwnika stanowiła idealnie niemal równą całość. Począwszy od bramkarza, a skończywszy na prawoskrzydłowym nie było w niej słabych punktów.

Szostaricz w bramce był mało zatrudniony przy kilku jednak strzałach Cieślika, czy Gracza interwencje jego musiały wzbudzić uznanie.

Obrona Stankowic i Ozegowic posiada oswobadzający wykop, obydwaj rośli i silni rozbijają jak taran atak przeciwnika.

Pomoc w składzie Czajkowski I, Jovanovicz i Horvath grała niemal bezbłędnie. Zresztą atak nasz był tak słaby, że nie miała z nim wiele zatrudnienia. Najlepszym w tej formacji był Czajkowski I, w ogóle najlepszy gracz na boisku.

O grze ataku niech świadczy sam wynik. Innych komentarzy tutaj nie potrzeba. **Siedem bramek to porcja niecodzienna.**

Na specjalne wyróżnienie zasługuje gra Bobka i Jezercicza. Obydwaj oni są doskonałymi strzelcami, przebojowcami i każda ich akcja na polu karnym nosi w sobie zarodek bramki.

BIORĄC pod uwagę niedzielną grą naszej drużyny i naszego przeciwnika porażka Polski różnicą 6 bramek odpowiada stosunkowi sił i przebiegowi gry, który podajemy na innym miejscu.

AKS — RUCH 1:5 (0:0)

CHORZÓW. W spotkaniu towarzyskim rozegranym na stadionie AKS-u w Chorzowie AKS poniósł dotkliwą porażkę, przegrywając z Ruchem 1:5 (0:0). Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach bez zawodników, którzy wyznaczeni zostali do repr. państwowej na mecze z Jugosławią i Rumunią.

Ruch miał przez 90 min. gry dużą przewagę uwidoczniając ją w zdobyciu 5-ciu bramek przez Alszera (2), Przycherke (2) i Suszczvka.

Honorowy punkt dla AKS-u zdobył Pytel. Mecz zgromadził 5 tysięcy widzów.



Spodzieja



Parpan

SENSACJA w ŁODZI

TARNOVIA POKONANA PRZEZ WIDZEW W MECZU O WEJŚCIE DO LIGI

Łódź (tel. wł.). Mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy łódzkim Widzewem, a Tarnovią, zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 4:3 (1:1).

Zwycięstwo Widzewa jest tym bardziej sensacyjnym że przegrał on nie dawno z Ruchem w Łodzi w kompromitującym stosunku 1:11, który z kolei przegrał z Tarnovią na własnym boisku.

Niestety publiczność łódzka zrażona ostatnimi niepowodzeniami Widzewa, nielicznie przybyła na boisko.

Gra była nadzwyczaj interesująca, na dobrym poziomie, prowadzona w b. szybkim tempie.

Przez cały czas gry dużą przewagę posiadali gospodarze. Najsłabszym jednak punktem w ich drużynie był bramkarz, który mając przez cały czas gry trzy strzały, wszystkie je wpuścił do bramki.

Łupem bramkowym zwycięzców podzielili się: Marciniak 2, Wachnik II i Gbyl po 1.

Bramki dla Tarnovii zdobyli: Binek, Pirych II i Kokoszka po 1.

Sędziował p. Dabert z Poznania. Widzów 3 tysiące.

TABELA

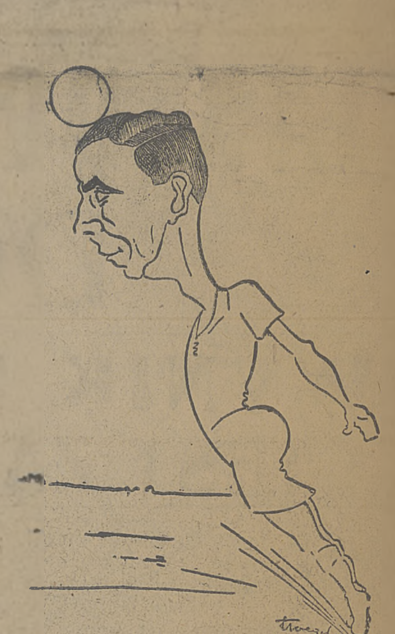
Katowice. Tabela rozgrywek puli finałowej mistrzów grup klasy A, po meczu Widzew — Tarnavia przedstawia się następująco:

1. Ruch	4	6	15:4
2. Tarnovia	4	6	13:6
3. Widzew Łódź	4	3	7:18
4. Legia W-wa	3	2	7:9
5. Lechia Gdańsk	3	1	1:6

Ruch, chociaż pauzował, dzięki lepszemu stosunkowi bramek, objął ponownie prowadzenie w tabeli.



Gracz



Cieślik

KTO ZAWINIŁ?

W OBOZIE POLSKIM PO MECZU...

PO MECZU w obozie polskim nastrój był bardzo minorowy. Jest to zupełnie jasne taka wysoka porażka nie zachęca nikogo do udzielania wywiadów, dzielenia się wrażeniami i spostrzeżeniami.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że w kraju miliony zwolenników piłki nożnej przyjma wiadomość ze smutkiem, spodziewali się bardziej dzielnej postawy naszych chłopców itd.

Mówi się jednak trudno co przeminęło, to się już nie wróci. Poprawimy się i w następnym meczu weźmiemy rewanż na Jugosłowianach.

Przynajmniej takiego zdania jest Skromny, który miał szczęście nie przepuścić ani jednej bramki w okresie kiedy stał na posterunku w naszej „świątyni".

FLANEK tłumaczy swoją słabszą niż normalnie grę tym, w czasie podróży rozchorował się na żołądek i był z tego powodu niedysponowany. Za najniebezpieczniejszego gracza w ataku jugosłowiańskim uważa szybkiego Jezercicza.

WŁODARCZYK mówi: Jugosłowianie narzucili zbyt ostre tempo, do czego nasza drużyna nie była przygotowana. Po przerwie grało mi się lepiej, ponieważ pod bramką był mniejszy tłok., no i pomoc nas nieco odciążyła.

BARWIŃSKI (który grał po przerwie). Z Włodarczykiem grało mi się bardzo dobrze. Cieszę się, że po przerwie gdy zagrałem nie padła już żadna bramka. Jugosłowianie robili po przerwie wrażenie zmęczonych, a nasza drużyna zagrała o klasę lepiej.

PARPAN: Zwalają całą winę na pomoc, a przecież w pierwszej połowie widocznym było, że i atak musi się cofać. Tymczasem atak stał w przodzie i przez to powstawała luka. Moje piłki szły do pomocników jugosłowiańskich Atak nasz nie potrafił przetrzymać piłki i dać nam trochę odsapnąć

BARAŃSKI: Grało mi się wyjątkowo dobrze. System gry Jugosłowian odpowiadał mi lepiej niż gra drużyny czeskiej, czy szwedzkiej.

CIEŚLIK (strzelec honorowej bramki). Wiem, że grałem słabiej niż normalnie i że drużyna nasza zagrała gorzej niż w Sztokholmie. Ale wielki wpływ na to miała długa podróż, która nam wszystkim wlazła w kości.

Byłem taki ociężały, a Jugosłowianie grali szybko jak diabły.

Gdybyśmy przyjechali wcześniej, to może i wynik byłby dużo lepszy.

TRENER PZPN WACEK KUCHAR: Drużyna nasza zagrała bardzo słabo. To zupełnie nie ten sam zespół co w Sztokholmie. Najsłabiej wypadła pomoc, która nie potrafiła absolutnie dać sobie rady z atakiem przeciwnika. Dużą rolę odegrało tutaj zmęczenie podróżą. W przyszłości trzeba będzie jednak pomyśleć na tym, aby gracze mieli dłuższy odpoczynek przed spotkaniem.

Za najlepszego gracza naszego zespołu uważam **Barańskiego,** który wybitnie odbijał od reszty. **Jurowicz,** za przepuszczone bramki winy nie ponosi.

W drużynie przeciwnika doskonale zagrał **Czajkowski I** na pomocy, oraz cały atak w tórym wybijali się **Jezercicz i Bobek.**

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) Na torze Cracovii odbyły się zawody kolarskie za prowadzeniem motorów z udziałem kolarzy krakowskich i śląskich.

Poszczególne przedbiegi wygrali:

Przedbieg I) Motyka (KTK) 15,12,2 min. przed Kupczakiem i Glinką.

Przedbieg II) Musiał (Garbarnia) 19,20 min. przed Wyględą i Rurańskim.

Przedbieg III) Słonina (KTK) przed Paprockim i Badoniem.

Oprócz trzech zwycięzców przedbiegów do finału zawalifikował się Kupczak, który uzyskał najlepszy czas z pozostałych zawodników.

Finał wygrał Kupczak (Garbarnia), prowadzony przez Frankowskiego 14,11 min. 2) Motyka, 3) Musiał, 4) Słonina.

W biegu na 10 okrążeń toru dla młodzików zwyciężył Rewiński (Cracovia).

* * *

3.70 SKACZE O TYCZCE MAŁECKI WROCŁAW

Wrocław (tel. wł.) Dolnośląski OZLA zorganizował w ub. niedzielę zawody zamknięcia sezonu.

Mimo znikomego zainteresowania zawodami uzyskano szereg b. dobrych wyników.

Zaliczyć do nich należy w pierwszym rzędzie wynik Małeckiego w skoku o tyczce 3 mtr. 70 cm, oraz Nowaka (AZS) w skoku wzwyż 173 cm.

Młoda zawodniczka Paskówna skoczyła wzwyż 142 cm.

W biegu na 5000 mtr. Kwiatkowski (Wrocław) uzyskał niezwykły jak na nasze stosunki rezultat 16,08 min, zwyciężając Czajkowskiego Syrena Warszawa i Wiecka Kraków.

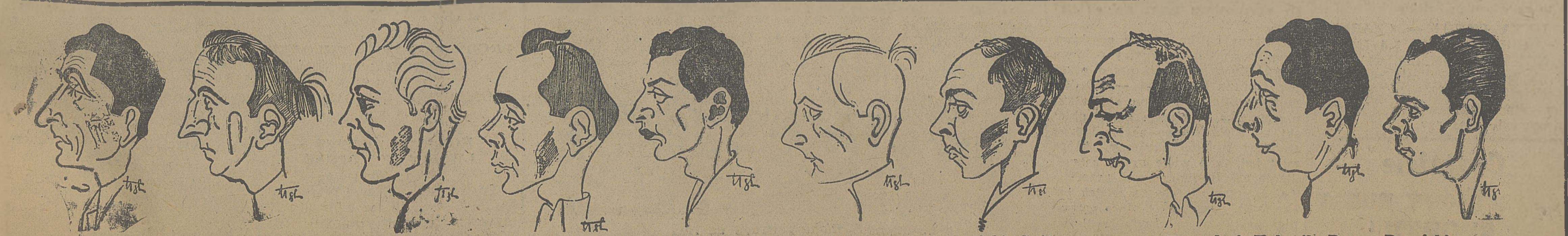
KOSZYKARZE ZAPROSZENI DO HOLANDII

Kraków (tel. wł.) Polski Związek Piłki Ręcznej otrzymał zaproszenie od Holenderskiej Federacji Piłki Koszykowej do wzięcia udziału w przyszłym roku w wielkim turnieju koszykówki.

Oprócz Polski zaproszenie otrzymali: Egipt, Finlandia, ZSRR., Czechosłowacja, Węgry.

Z uwagi na to, że turniej w Holandii będzie dla koszykarzy polskich doskonałym treningiem przed Olimpiadą w Londynie. PZPR prawdopodobnie zaproszenie przyjmie.

W DNIU 26 BM. przyjedzie do Polski zespół siatkarzy moskiewskiego Dynama. Siatkarze Dynama rozegrają w Polsce trzy spotkania: **w Warszawie** z mistrzem Polski **AZS-em, w Łodzi** z wicemistrzem **AZS-em Łódź i w Krakowie** z mistrzem **Krakowa KKS Olsza.**



Uczestnicy wyprawy na Bałkany w karykaturze Stanisława Toegla — od lewej: Flanek, Jurowicz, Włodarczyk, Barwiński, Gajdzik, Szczurek, Hogendorf, Kulawik, Baran, Barański.

UWAGA NA FINLANDIĘ!

NOWA POTĘGA BOKSERSKA

POWSTAJE w EUROPIE

Helsinki — Śląsk 11:5

KATOWICE. Nie zbyt często na darza się okazja do oglądania tak pięknego meczu pięściarskiego jakim było niedzielne spotkanie **Helsinki — Śląsk w Katowicach.**

Drużyna Hesinek przyjechała do Polski poprzedzona doskonałą famą. Pięściarze fińscy odnieśli jak wiadomo trzy dużo mówiące zwycięstwa, a to nad Pragą 10:6, Bratysławą 11:5 i Budapesztem 10:6. Mimo wszystko jednak nie spodziewaliśmy się że niedzielny przeciwnik Śląska przedstawia tak wyką klasę.

Po tym co zobaczyliśmy w niedzielę, tajemnica sukcesów pięściarzy Helsinek stała się dla nas jasną. — Uwierzyliśmy w to, że Oiwinen potrafił znokautować mistrza Europy w wadze koguciej Bogacsa, — podtrzymujemy opinię prasy czeskiej, że Finlandia wyrasta na nowa potęgę boksu europejskiego.

FINOWIE hołdują nowemu stylowi Szybkość, kondycja, cios to ich główne domeny; które są przytym pięknie skoordynowane z nienaganną techniką.

Jedną z największych ich zalet, która powoduje że spotkanie staje się pięknym widowiskiem, jest czysty sposób prowadzenia walki.

W żadnej z walk sędzia nie zwrócił Finowi uwagi za bicie głową przetrzymywanie, czy też faule.

Od wagi muszej do ciężkiej drużyna jest idealnie wyrównana. Może jedynie młodszy Salo w wadze średniej odbija nieco od ogólnego poziomu, ale i on nie jest najgorszym pięściarzem.

Olle Lehtinen mistrz kontry ma wprawdzie już dawno poza sobą lata szczytowej formy, ale tak jak nasz np. Czortek przedstawia nadal nieprzeciętną klasę. Inteligentny sposób prowadzenia walki technika doprowadzona do perfekcji i silny cios są walorami do pozazdroszczenia. Lehtinen jest jednak przy tym wszystkim nieco zbyt powolny, no ale trudno starość nie radość.

Oiwinen w wadze koguciej zaimponować musiał nawet najbardziej wytrawnemu i wybrednemu znawcy boksu. Pięściarz fiński posiada wszystkie niemal zalety jakie pragniemy widzieć u klasowego boksera. Wygrać z nim w obecnej chwili w Europie chyba nikt nie potrafi. Jego kontry są niemal idealne ataki doskokami z lewem sierpem znajdują bardzo często drogę do szczęki przeciwnika, są tak szybkie i niespodziewane, że trudno im przeciwdziałać.

Nienaganna praca nóg i parcie naprzód są dalszymi zaletami, które stworzyły **niemal ideał pięściarza z Oivinena.**

Tilijkanen w wadze piórkowej lubi wymianę ciosów w której ma zawsze ostatnie słowo. Piórkowiec fiński nie przedstawia tej klasy co **jego kolega w wadze koguciej, ale nie mniej jest także pięściarzem wysokiej klasy.**

Rauta miał mało do powiedzenia w walce z doskonałym Rademacherem.

Wydaje się nam jednak, że poza Ślązakiem nikt w Polsce nie zdołał by go pokonać. Rauta wykazał dużą odporność na ciosy i wielką ambicję. Mimo że stał na straconej placówce i przeciwnik jego miał znaczną przewagę parł on stale naprzód i chwilami dzielnie się odgryzał.

Ramanen w wadze półśredniej fiński król nokautu walczy z odwrotnej pozycji. Jego lewe sierpy i lewe proste mają siłę zabójczą. Siłę pięści Ramanena poznał niezły pięściarz Okruszkiewicz, który po jednym z ciosów został poprostu ścięty z nóg.

O Salo wspomnieliśmy już. Ma on pewne braki w wyszkoleniu nie potrafi jeszcze wyprowadzać ciosu, ale w zwarciu jest już obecnie dość dobry.

Półciężki Siliander walczył tak krótko, że nie potrafiliśmy zapoznać się ze wszystkimi jego zaletami. Posiada on jednak także bardzo silne uderzenie.

Ciężki Salo Harro to pięściarz o bardzo masywnej budowie. Niezły technicznie dość szybki, ale ma jeszcze braki w defensywie. O sile jego ciosu przekonał się najlepiej Szczypiński, który w godzinę po meczu pozostawał jeszcze ciągle w krainie marzeń.

W DRUŻYNIE śląskiej można napisać to co zawsze — czym dalej tym gorzej.

Do wagi lekkiej każdy pięściarz przedstawia pewną klasę, walczy na poziomie, ale od półśredniej jest coraz gorzej, a o **dwóch ostatnich wagach nie ma wogóle co wspominać.** Ani Paterok, ani tym bardziej Szczypiński nie są w stanie wytrzymać dłużej jak 3 minuty w walce z dobrym przeciwnikiem.

Coraz lepszą formę wykazują jednak wagi lekkie.

Grzywocz walczył o klasę lepiej jak w meczu z Segałowiczem w Warszawie. Ślązak musi mieć kilka dni czasu do zrzucenia wagi, wówczas potrafi osiągnąć pełnię formy. W walce z Lehtinenem wykazał bogaty repertuar ciosów szybkość i dobre zwarcie.

Bazarnik mimo porażki zrobił także doskonałe wrażenie. Przegrać z przeciwnikiem o klasie Ouowinena nie jest żadnym wstydem, a raczej może on sobie walkę nie dzielną zaliczyć w poczet sukcesów.

I Bazarnik ma jednak trudności z robieniem wagi. W przyszłości będzie on walczył raczej w wadze piórkowej. Musi on popracować jeszcze nad kondycją i mniej dziurawić powietrze niedokładnymi ciosami.

Bibrzycki w wadze piórkowej sprawił dość miłą niespodziankę. Jest to pięściarz stosujący nowoczesny system walki odporny na ciosy i walczący z półdystansu. Sprawia on jeszcze wrażenie niedotrenowanego i nie posiadającego rutyny.

Rademacher jest lepszy z meczu na mecz. W niedzielę widzieliśmy już serię ciosów zadawanych przez niego, a nie jak to było dotychczas pojedyncze. Walczy on już tak że lepiej na dystans i jego lewe proste dochodzą często przeciwnika.

Okruszkiewicz rozpoczął walkę bardzo stremowany. Czuł wielki respekt przez swoim atletycznym przeciwnikiem, co nie uchroniło go jednak od k.o. Wydaje się nam, że Okruszkiewicz jest pięściarzem jednostronnym wierzącym jedynie w siłę swojego ciosu.

Nowara był dziwnie słaby. Nabiera on takich manier, które nie są ani piękne ani pożyteczne. Po za tym Nowara musi oduczyć się trzymania przeciwnika w zwarciu, bo może go znów spotkać przykra niespodzianka jaka wydarzyła mu się we czwartek podczas spotkania z Pierowem.

Ulubieniec publiczności katowickiej walczył słabiej niż normalnie i ze słabym przeciwnikiem przez długi czas nie umiał sobie poradzić.

O dwóch najcięższych wspominaliśmy już. Ani Paterok w wadze półciężkiej, ani Szczepiński w ciężkiej na sukcesy liczyć nie mogą.

SPOTKANIE niedzielne poprzedziła walka towarzyska między Grano (Helsinki) a Kulą (Śląsk). — **Młody Kula największa nadzieja boksu śląskiego odniósł piękne zwycięstwo przez k.o. w drugim starciu trafiając swojego przeciwnika idealnie sierpem na punkt.**

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

W wadze muszej **Lehitnen** (Helsinki) nie rozstrzygnął walki z **Grzywoczem**

W wadze koguciej **Oiwinen** (Finlandia) po porywającej walce wygrał na pkt. z **Bazarnikiem** (Śląsk).

W wadze piórkowej **Tilijkanen** (Helsinki) wygrał po żywej walce z **Bibrzyckim** (Śląsk).

W wadze lekkiej: **Rauta** (Helsinki) przegrał z doskonałym **Rademacherem.**

W wadze półśredniej: **Ramanen** (Helsinki) wygrał w drugim starciu przez ko z **Okruszkiewiczem.**

W wadze średniej **Sale Eile** (Helsinki) przegrał po słabej walce z **Nowarą** (Śląsk).

W wadze półciężkiej **Siliander** (Helsinki) wygrał przez t. ko. z **Paterokiem**, który wyleciał z ringu i przed 10 sek nie zdołał wrócić.

W wadze ciężkiej **Salo Harro** (Helsinki) w drugim starciu znokautował **Szczypińskiego** (Śląsk).

W walce nadprogramowej doskonale zapowiadający się **Kula** (Śląsk) znokautował w drugim starciu **Grano** (Helsinki).

Spotkania w ringu prowadzili na zmianę **Latosari** (Helsinki) i **Kowalski** (Polska).

JERZY ZMARZLIK

KANDYDACI NA LONDYN Z LEKKOATLETÓW

OLSZTYN. (tel. wł.) 2 listopada nastąpi w Wojew. Ośrodku WF i PW w Olsztynie otwarcie obozu przedolimpijskiego lekkoatletów.

Na obóz powołano 37 zawodników i zawodniczek którzy osiągnęli minima wymagane na dopuszczenie do drużyny olimpijskiej.

Obóz trwać będzie z przerwami do 1 sierpnia przyszłego roku.

A oto nazwiska kandydatek i kandydatów na wyjazd do Londynu: **Dobrzańska, Gierutto, Oburczyk, Statkiewicz (Warszawa) Hejducka, Praski, Kozubek, Kocot, Kiszka (Śląsk), Mitan, Stachowiczówna, Cieślewiczówna, Nowakowa, Gorzkowsak, Morończyk, Dręgiewicz, Widerski, Wideł (Kr.), Wajs-Grętkiewiczowa, Słomczewska, Moderówna Jaraczewski, Kuźmicki, Prywer (Łódź). Sinoradzka, Gburkówna, Buhl, Rutkowski, Grzanka (Pomorze), Łomowski, Kielas, Boniecki, (Gdańsk), Dzwonkowski, Adamczyk, Małecki (Wrocław). Kuźmicki E. (Białystok), Lipski (Siedlce).**

CONCORDIA — PIAST PAWŁÓW 8:2 (5:0)

KNURÓW. (tel. wł.) Concordia pokonała wczoraj w meczu o mistrzostwo klasy A zdecydowanie zespół Piasta z Pawłowa po bardzo ładnej i ciekawej grze, w stosunku 8:2 (5:0).

Bramki dla Concordii zdobyli: Hajok (3), Gregor (2), Bittner, Grzegorzyca i Hajduk, Obydwie bramki dla Piasta zdobył środkowy napastnik.

JURZAK WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ W CIESZYNIE

CIESZYN (tel. wł.) W ramach zawodów lekkoatletycznych Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zorganizowanych z okazji zakończenia sezonu odbył się bieg na przełaj na dystansie 3-ch tysiecy metrów z udziałem zawodników czeskich o puchar przechodni premiera Czechosłowacji KLEMENTA GOTTWALDA.

Bieg wygrał znany śląski długodystansowiec Jurzak z ZZK Bielsko w czasie 9:15 sek. przed Tutkiem SKVZ Vitkowice (Czechosłowacja) 9:23,4 i Kłodasem Piast Cieszyn 9:41,5 min.

TURNIEJ PING-PONGOWY W KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego zaingurował tegoroczny sezon turniejem otwarcia, w którym wzięli udział wszyscy czołowi pingpongiści Krakowa. Pocieszającym objawem był liczny start juniorów.

Ze względu na dużą ilość zgłoszonych, turniej rozgrywano na 3 stołach. Spotkania finałowe były 5-setowe.

Pierwsze miejsce zajął, jak było do przewidzenia, Ziemba (Cracovia) przed Doboszem, Kowalem i Mamczarczykiem (wszyscy Cracovia).

Jak na początek sezonu pingpongiści krakowscy zademonstrowali dobrą formę.

JAK DOSZŁO W BELGRADZIE DO KATASTROFY...

WYNIK 7:1 JEST ZASŁUŻONY

SAM mecz zaczął się bardzo uroczyście. Drużyna nasza po wbiegnięciu na boisko była witana frenctycznymi oklaskami.

Miłe wrażenie na widzach zrobiło obrzucenie przez naszych graczy trybun kwiatami. Po przemówieniach powitalnych wymienieniu upominków i odegraniu hymnów narodowych obydwu państw rozpoczęła się gra, której arbitrem był Rumun Illinescu.

GRĘ rozpoczęli Jugosłowianie i już pierwsza minuta przyniosła niebezpieczny atak, który rozbił się jednak na naszej obronie.

Jugosłowianie nie schodzą z naszej połowy. Pomoc nie może dać sobie rady z szybkimi skrzydłowymi. Parpan nie potrafił w tym okresie ani razu przeszkodzić środkowemu napastnikowi Jugosławii w przechodzeniu w najbliższą odległość bramki Jurowicza.

Obrona nasza od pierwszego momentu była mocno zatrudniona. Wykopy Flanka i Włodarczyka były jednak za krótkie i nasz atak nie potrafił ich przejąć. Piłka raz po raz stawała się łupem doskonałego **Czajkowskiego,** który potrafił zawsze zasztopować naszych napastników i przerzucić grę pod naszą bramkę.

Drużyna nasza robiła wrażenie speszonej, czy też zaskoczonej fantastycznym tempem jakie narzucił przeciwnik.

W CZWARTEJ minucie padła pierwsza z 7 bramek. Szczu**rek nie potrafił zastopować Czajkowskiego II, ten przedarł się z piłką w okolicę naszego pola karnego pięknie scentrował do stojącego nieco w tyle Bobka, który wspaniałym strzałem pod poprzeczkę dokończył dzieła zdobywając prowadzenie.**

Zaraz po rozpoczęciu gry piłka przeszła do ataku jugosławińskiego. Nieudolna pomoc była bezradna wobec szybkiej gry Jugosławii. Tempo gry było za szybkie dla naszych graczy.

Jedynie obrona a raczej Włodarczyk byli ostatnią ostoją, ale i im nie zawsze udawało się rozbić groźne ataki. Flanek grał nieco słabiej niż zwykle.

W 10 MIN. padła druga bramka dla Jugosławii. Strzelcem jej znów był doskonały Bobek, który po pięknym zagraniu środkowej trójki ataku podwyższył wynik na 2:0.

Ten sam gracz w 11 min. był strzelcem trzeciej bramki którą zdobył główką.

PO TRZECIM goalu w drużynie naszej zapanowała całkowicie dezorganizacja.

Cały jugosłowiański atak i pomoc znajdowały się na naszym polu karnym. **W tym kotłowisku ciał i nóg jugosłowianie potrafili jakoś zawsze wygrzebać piłkę i kierować ją w stronę naszej bramki.**

Jurowicz miał pełne ręce roboty. Wyłapał szereg strzałów Michajłowacza, Bobka i Jezericza, ale 20 minucie był znów bezsilny wobec strzału **Jezercicza,** który wpisał się po raz pierwszy na listę strzelców w tym meczu.

W MINUTĘ później powtórzyła się historia z trzecią bramką i znów po nagłym ataku Jezercicz podwyższył naszą klęskę na 5:0.

Nasi gracze kompletnie załamani nie potrafią zdobyć się na kontratak czy też skuteczniejszą obronę. Gajdzik i Szczurek robią kardynalne błędy nie potrafiąc odebraną przeciwnikowi piłkę oddać do swojego gracza.

Doskonała dwójka Bobek, Jezercicz robi poprostu na boisku co chce. Obydwaj oni zagrywają koncertowo i raz po raz niepokoją naszego bramkarza. Oni też obydwaj zamknęli swoimi strzałami konto strzelonych przez Jugosławię w tym meczu bramek, z których szósta padła w 28 minucie ze strzału Jezercicza, a strzelcem ostatniej był Bobek w 35 min.

PO TYM sukcesie Jugosłowianie nieco pofolgowali. W ostatnich 10 minutach gry Polacy zaczęli przychodzić trochę do głosu, a gra ich stała się bardziej skoordynowana.

PO TYM sukcesie Jugosłowia-polskiej zaszły zmiany. Flanka zastąpił Barwiński, miejsce Jurowicza w bramce zajął Skromny, a Baran zagrał zamiast Hogendorfa.

Jugosłowianie zagrali po zmianie pól dużo gorzej niż w pierwszej części meczu. Wyraźnie zmęczyli się narzuconym przez siebie tempem.

Drużyna polska wbrew oczekiwaniom potrafiła w drugiej połowie zagrać dużo lepiej niż przed przerwą. Obrona **Barwiński — Włodarczyk** rozbijała raz po raz ataki przeciwnika i zbierała liczne oklaski za zdecydowane akcje. Szereg strzałów wyłapał Skromny, który miał jednak o wiele mniej zatrudnienia niż Jurowicz przed przerwą.

Gra przeniosła się na środek boiska, atak nasz zaczął nieco sprawniej pracować, ale cała środkowa trójka grała poniżej normalnego poziomu. — Spodzieja wypadł wręcz blado i nie potrafił wywiązać się z funkcji kierownika napadu.

Jedynie Barański raz po raz był inicjatorem akcji, które jednak nie znajdowały zrozumienia w środku. Dzięki temu też nieraz bardzo dobrze przygotowana przez skrzydłowych akcja kończyła się już na pomocnikach jugosłowiańskich.

Bramkarz **Szostaricz** bardzo rzadko miał okazję do wykazywania swoich umiejętności.

WYDAWAŁO się, że mimo to ze stadionu w Belgradzie zejdziemy bez honorowej bramki, ale w 33 min. Cieślikowi udało się pięknym strzałem zmusić Szostaricza do kapitulacji.

Widownia belgradzka przyjęła ten jedyny nasz sukces bardzo gorąco. Niestety dopping ten nie pomógł atakowi naszemu i wynik 7:1 nie uległ już zmianie.



SS-mann Schmeling wrócił na ring

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

WARSZAWA. (tel. wł.) W wyścigu kolarskim, rozegranym w ub. niedzielę na dystansie 510 km. pierwsze miejsce zajął Olszewski (Sarmata) 1 31 godz. przed Wrzesińskim (ZZK) o pół koła i Kapiakiem (Elektryczność) o koło.

KKS POZNAŃ WYGRYWA W ŁODZI.

Łódź (tel. wł.) W meczu koszykówki rozegranym w ubiegłą niedzielę pomiędzy KKS Poznań i YMCA Łódź, zwycięstwo odnieśli kolejarze poznańscy 38:16 (18:9).

BOKS W PIOTRKOWIE.

Piotrków (tel. wł.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo ŁOZB, rozegranym w ub. niedzielę w Piotrkowie, ósemka **ŁKS Łódź pokonała Concordię Piotrków w stosunku 9:7.**

WMKS — LECHIA MYSŁOWICE 4:5 (1:2).

Katowice. Debiut WMKS w rozgrywkach o mistrzostwo Śląska klasy A wypadł niepomyślnie. Milicjanci przegrali już swój pierwszy **mecz z Lechią Mysłowice 4:5** (1:2) i to na własnym boisku.

HUTA POKÓJ — CZARNI CHROPACZÓW 3:0 (1:0)

NOWY BYTOM (tel. wł.) Drużyna hutnicza odniosła zasłużone zwycięstwo gdyż była zespołem lepszym i przeważała niemal przez cały czas gry.

Czytajcie czwartkowy numer „SPORTU“

MISTRZOSTWA KL. A W CAŁEJ POLSCE

SENSACYJNE PORAŻKI EXKANDYDATÓW DO LIGI

WYNIKI MECZÓW O MISTRZOSTWO ŚLĄSKA KLASY „A"

KATOWICE. Stoczone wczoraj spotkania o mistrzostwo klasy „A" Śląskiego OZPN przyniosły następujące wyniki:

Katowice: Pogoń — Walcownia Dziedzice 0:1 (0:0),

WMKS — Lechia Mysłowice 4:5 (1:2),

Kop. Katowice — Kop. Eminencja 5:2 (2:0),

Baildon — Zabłocie Żywiec 6:1 (4:1),

Knurów: Concordia — Piast Pawłów 8:2 (5:0),

Siemianowice: Siemianowiczanka — Hejnał Kęty 3:1 (1:0),

Żywiec: Koszarawa — BBTS Bielsko 8:0 (5:0),

Czerwionka: Kop. Dębieńsko — Wyzwolenie Michałkowice 3:4 (1:3)

Radlin: Błyskawica — ZZK Katowice 3:0 (1:0),

Lipiny: Naprzód — Śląsk Tarnowskie Góry 5:0 (2:0),

Radzionków: Ruch — Śląsk Świętochłowice 3:1 (1:0),

Piekary: Polonia — Slavia Ruda 3:0 (1:0),

Nowy Bytom: Huta Pokój — Czarni Chropaczów 3:0 (1:0),

Chorzów: Azoty — RKS 27 Orzegów 4:0 (0:0).

TABELE ŚLĄSKIEJ KL. A.

Katowice. Tabele rozgrywek śląskiej klasy „A" po uwzględnieniu wyników rozegranych w ub. niedzielę spotkań przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

1) Naprzód Janów	5	10	16:8
2) Walcownia Dziedz.	5	7	7:2
3) Pogoń Katowice	6	7	10:6
4) Lechia Mysłowice	6	7	11:11
5) Koszarawa Żywiec	4	4	12:4
6) Concordia Knurów	4	4	14:13
7) Ligocianka	4	3	4:7
8) HKS Szopienice	4	2	4:7
9) Piast Pawłów	4	2	9:15
10) WMKS Katowice	1	0	4:5
11) BBTS Bielsko	5	0	3:18

GRUPA II.

1) Baildon Katowice	4	8	19:7
2) Siemianowiczanka	5	8	12:7
3) Kop. Katowice	5	7	16:9
4) Wyzwolenie Mich.	4	6	10:7
5) Kop. Dębieńsko	6	5	15:14
6) Błyskawica Radlin	5	5	12:12
7) Batory Chorzów	4	4	7:9
8) Zabłocie Żywiec	5	4	8:13
9) Hejnał Kęty	4	3	6:8
10) Kop. Eminencja	5	2	10:20
11) ZZK Katowice	5	0	3:12

GRUPA III.

1) Naprzód Lipiny	5	10	18:3
2) Azoty Chorzów	5	9	11:4
3) Polonia Piekary	6	9	17:7
4) Ruch Radzionków	6	7	17:17
5) Huta Pokój	5	6	13:8
6) Śląsk Świętochł.	5	4	7:11
7) Czarni Chropaczów	5	4	7:13
8) Slavia Ruda	5	3	6:8
9) Śląsk Tarn. Góry	5	2	7:12
10) RKS 27 Orzegów	5	2	7:19
11) Wawel Nowa Wieś	5	1	4:14

KATOWICE. Rozegrane wczoraj na Śląsku mecze w klasie B i C dały następujące wyniki:

Rybnik: Milicyjny SS — ZZK Rybnik 5:1 (3:0),

Katowice: WKS Ormowiec — KS Drukarz Katowice 9:2 (5:0),

Chorzów: GZKS Kop. Barbara — RKS Zgoda Bielszowice 5:3 (4:2), Kresy — Śląsk Kończyce 7:1 (4:1)

Brzeziny Śl.: Orzeł — Ołów Strzybnica 5:1 (1:1),

Wełnowiec: Orzeł — RKS Batory Chorzów 6:0 (3:0),

Podlesie: Podlesianka — WKS Wyry 3:1 (1:1).

KL. A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO,

BYTOM. W meczach o mistrzostwo kl. A Śląska Opolskiego uzyskano w ub. niedzielę następujące wyniki:

POGOŃ PRUDNIK — LUBLINIECKI KS 4:1 (2:0)

Przez cały czas gry duża przewaga Pogoni, dla której bramki zdobyli: Starzec 2, Unikowski i Wołoszyński po 1. Widzów 1 tys.

ODRA OPOLE — POLONIA Ib 1:2 (1:0)

Po równorzednej grze nikłe zwyciestwo odnieśli goście. Bramki dla rezerwy ligowców zdobyli: Puziarski i Kutyniuk, dla Odry Pastuszko.. Sedziował ob. dobrze p. Bagierski.

KS PIAST — RKS LUDWIK MIKULCZYCE 1:3 (1:1)

Gliwice (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo klasy A Śląska Opolskiego drużyna RKS Ludwik odniosła nieoczekiwane zwycięstwo. Do przerwy gra była mało ruchliwa i nieciekawa i toczyła się przy dużej przewadze gospodarzy.

Po zmianie pól inicjatywę ujęli w swe ręce goście, zagrażając raz po raz bramce Piasta. Wykorzystali oni dwie dogodne sytuacji podbramkowe z których zdobyli zwycięskie bramki.

Bramki strzelili dla RKS Ludwik Kulik (2) i Janota. Gruner był strzelcem honorowej bramki dla KS Piast. Sędziował ob. Gamrat, który był niepewny w swych decyzjach.

POGOŃ ZABRZE — CHROBRY GROSZOWICE 3:1 (2:1)

SZOMBIERKI — GROM NYSA 7:3 4:2)

KOP. MIKULCZYCE — LWOWIANKA OPOLE 1:0 (0:0)

Po wyrównanej grze nikłe zwyciestwo odnieśli gospodarze. Zdobywca jedynej bramki dył **Keslen.**

PLANIA RACIBORZ — LINIARNIA BYTOM 2:4 (0:3)

Po brutalnej grze niezbyt zasłużone zwyciestwo odniosła drużyna z Bytomia. Bramki dla Planii zdobyli Adamczyk i Ficoń. Sedziował b. słabo p. Bywalec z Zabrza. Widzów 2 tysiace.

ZJEDNOCZENIE ZABRZE — ZZK GLIWICE 5:0 (1:0)

Po meczach rozegranych w ub. niedzielę tabelka kl. A Opolskiego OZPN., przedstawia się nastepująco:

GRUPA I.

	gier	pkt.	st. b.
1) Ludwik Mikulczyce	3	6	12:3
2) Piast Gliwice	3	4	11:1
3) Liniarnia Bytom	3	4	8:4
4) Polonia I B Bytom	1	2	2:1
5) Plania Racibórz	2	2	8:4
6) Pogoń Zabrze	2	2	9:8
7) Chrobry Groszowice	3	0	2:12
8) Odra Opole	3	0	2:12

GRUPA II.

1) Zjednoczenie Zabrze	3	6	12:1
2) Pogoń Prudnik	3	4	8:5
3) Kop. Mikulczyce	3	4	8:5
4) Lwowianka Opole	3	3	7:1
5) RKS Szombierki	2	3	8:4
6) Grom Nysa	3	1	4:11
7) ZZK Gliwice	3	1	1:8
8) Lubliniecki KS	3	0	7:15

KL. A RZESZOWA

Rzeszów (tel. wł.) Największą niespodzianką ub. niedzieli w mistrzostwach kl. A Rzeszowskiego OZPN, była przegrana gorlickiego Orła na własnym boisku z PZL Rzeszów 1:2 (1:1).

Wo pozostałych meczach uzyskano wyniki:

NAFTA KROSNO — RESOVIA 0:2 (0:1)

LEGIA KROSNO — CZUWAJ ŁAŃUT 6:0 (4:0).

KL. A SZCZECINA

Szczecin (tel. wł.). W meczach o mistrz. kl. A Pomorza Zachodniego uzyskano w ub. niedzielę wyniki:

PKS Szczecin — Unia Białogard 4:2 (2:2)

Pionier Szczecin — MKS Białogard 5:0 (1:0).

WKS Szczecin — Odra Szczecin 2:1 (0:1).

BOKS W SZCZECINIE

Szczecin (tel. wł.). W ub. niedzielę odbyły się na Pomorzu Zachodnim, dwa mecze o mistrzostwo Szczecińskiego OZB.

W pierwszym z nich **Odra Szczecin pokonała MKS Szczecin 12:4, a w drugim CWMO Słupsk wygrało z Błękitnymi Starogard 10:6.**

POMORZANIN — ZRYW TORUŃ 1:1 (1:1)

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) Mecz o mistrzostwo klasy A Okręgu pomorskiego

W drużynie Pomorzaina zawiodła linia napadu, niewykorzystując najdogodniejsze sytuacje podbramkowe. Poza tym napad gospodarzy prześladował wybitny pech.

Bramki padły w 8-mej minucie ze strzału Andrzejewskiego i w 22-giej minucie wyrównanie uzyskał Kamiński.

BURZA — GWIAZDA 5:1 (1:0)

BRDA II — WICHER SOLEC KUJAWSKI 1:0 (0:0)

DOLNOŚLĄSKA KLASA A

Wrocław (tel.) Niedzielne spotkania o mistrzostwo dolnośląskiej kl. A przyniosły szereg nieoczekiwanych wyników.

Do największych niespodzianek minionej niedzieli zaliczyć należy w pierwszym rzędzie porażkę niedoszłego ligowca Polonii Świdnica, która na własnym boisku przegrała z TUR-em Ziembice 1:2,

POZOSTAŁE WYNIKI BYŁY NASTĘPUJĄCE

ZRYW JAWOR — TUR KAMIENNA GÓRA 3:3

GARBARNIA BRZEG — BIELAWIANKA 3:1

ZARÓW — IKS 1:1

VICTORIA WAŁBRZYCH — BROWAR 3:2

BURZA — KMSS 0:4

PAFAWAG — JULIA 0:2

TUR ZĄBKOWICE — LEN WAŁBRZYCH 2:0

ODRA NOWA SÓL — GAZ 2:2

TUR JELENIA GÓRA — PIONIER 3:2

SOSNOWIEC DĄBROWA — BĘDZIN CZELADŹ 5:1 (3:0) ZAGŁĘBIE GRA NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Będzin (tel.) Na boisku Sarmacji w Będzinie odbył się mecz piłki nożnej między reprezentacjami miast **Sosnowca i Dąbrowy** przeciwko reprezentacji miast Czeladzi i Będzina na rzecz odbudowy Warszawy.

Mecz wywołał na ogół duże zainteresowanie, ściągnął bowiem ponad 5 tys. widzów. Zwycięży repr. miast Sosnowca i Dąbrowy w stosunku 5:1 (3:0) zasłużenie gdyż była drużyną lepiej zgraną i bardziej bojową.

Kraków (tel wł.) W meczu o puchar KOZPN dla rezerw zespołów A-klasowych Dąbski pokonał Wisłę Ib 3:2 (1:1).

TRÓJKĘ Z + ZA SEZON 1947

OTRZYMUJĄ

NASI LEKKOATLECI

OCENA TEGOROCZN. SEZONU I TABELA 10-ciu NAJLEPSZYCH WYNIKÓW PORAZ OSTATNI

KATOWICE. Sezon lekkoatletyczny mamy już właściwie zakończony. Ostatnie dni września i pierwsza połowa października dzięki pięknej pogodzie jesiennej przyniosły nam szereg imprez międzynarodowych, które przyczyniły się walnie do podniesienia ogólnego poziomu wyników naszych lekkoatletów i dały zdecydowaną poprawę tabeli 10-ciu najlepszych.

Jeszcze raz potwierdziła się w praktyce stara prawda, że tylko liczne starty z dobrymi zawodnikami zagranicznymi mogą przyśpieszyć renesans naszej lekkiejatletyki. Końcowe dni sezonu, najruchliwsze w tym roku były tego dowodem.

Obecnie żadnej już poważniejszej imprezy lekkoatetycznej nie przewiduje się. Możliwe jest tylko jeszcze niedoszłe we wrześniu kobiece spotkanie Polska — Węgry w Budapeszcie, ale i ono stoi pod znakiem zapytania.

Lekkoatleci krótki okres przed zimą zapełnią biegami na przełaj.

O ile chodzi więc o męską lekkoatletykę możemy spojrzeć już spokojnie na miniony sezon, porównać go z poprzednimi, ocenić i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Osiągnięcia indywidualne zawodników jak i wyniki poszczególnych okręgów lekkoatletycznych możemy stosunkowo najsprawiedliwiej ocenić na podstawie tabeli 10-ciu najlepszych przy pomocy fińskiej tabeli lekkoatletycznej, która punktuje każdy wynik na bieżni skoczni i rzutni.

NAJLEPSZY wynik sezonu według **tabeli fińskiej** osiągnął w tym roku **Kiszka Emil** zawodnik Zw. KS Lignoza Krywałd (Śląsk) uzyskując 934 pkt. za czas 1[illegible] sek. w biegu na 100 m.

Powyżej 900 pkt. uzyskali poza nim jeszcze Łomowski, Jaraczewski Lipski. Żaden z zawodników nie osiągnął 1000 pkt.

Zestawienie 20-tu najlepszych tegorocznych osiągnięć punktowanych według tabeli fińskiej przedstawia się następująco:

934 pkt. Kiszka — 100 m. — 10,7 sek.
914 pkt. Łomowski — kula — 14,93 m.
902 pkt. Jaraczewski — 100 m. — 10,8 sek.
902 pkt. Lipski — 100 m. — 10,8 sek.
895 pkt. Kielas — 5000 m. — 15,16,5 min.
894 pkt. Boniecki — 5000 m. — 15,16,9 min.
878 pkt. Praski — kula — 14;59 m.
876 pkt. Kocot — młot — 49,16 m.
872 pkt. Buhl — 100 m. — 10,9 sek.
872 pkt. Białkowski — 100 m. — 10,9 sek.
872 pkt. Szymoszek — 100 m. — 10,9 sek.
872 pkt. Dunecki — 100 m. — 10,9 sek.
870 pkt. Gierutto — kula — 14,52 m.
869 pkt. Jaraczewski — 200 m. — 22,1 sek.
861 pkt. Prywer — kula — 14,43 m.
850 pkt. Łomowski — dysk — 44,50 m.
843 pkt. Małecki — 100 m. — 11,0 sek
843 pkt. Rutkowski — 100. m. — 11,0 sek.
843 pkt. Grzanka — 100 m. — 11,0 sek.
841 pkt. Gierutto — dysk — 44,20 m.

W ROKU ubiegłym najlepszy wynik miał **Gierutto,** uzyskując 954 pkt. za 15,29 m w pchnięciu kulą.

Poza nim powyżej 900 pkt. osiągnęli — **Rutkowski** 934 pkt. za 10,7 sek. na 100 m. **Kozubek** 922 pkt. za 51,02 m. w rzucie młotem, **Danowski, Jaraczewski i Lipowski** po 902 pkt. za 10,8 sek. na 100 m.

Poza wynikiem Gierutty, którego nie udało się w tym sezonie powtórzyć — porównanie najlepszych osiągnięć sezonów 1946 i 1947 na podstawie tabeli fińskiej wypada na korzyść 1947, który bezspornie przyniósł znaczną poprawę wyników we wszystkich konkurencjach.

OSTATNIA tabela 10-ciu najlepszych wyników osiągniętych w roku bieżącym pozwala na bliższe zorientowanie się w poziomie naszej lekkiej atletyki i osiągnięciach ubiegłego sezonu.

Na piewszych miejscach tabeli uplasowali się dwukrotnie tylko: Kielas (5000 i 10.000 m), Adamczyk (110 płotki i skok w dal), Łomowski (kula i dysk) oraz Puzio (400 i 400 płotki), pozostali leaderzy poszczególnych konkurencyj tylko raz w swoich specjalnościach a mianowicie: Kiszka (100 m), Jaraczewski (200 m), Buhl (400 m) mający równy czas z Puziem na tym dystansie, Statkiewicz (800 m), Widerski (1500 m), Gburczyk (oszczep), Kocot (młot), Dręgiewicz (wzwyż), Morończyk (tyczka) i Hoffman Karol (trójskok).

Porównanie wyników pierwszych miejsc poszczególnych konkurencyj według tabeli fińskiej daje pogląd na właściwy poziom tychże. I tak poszczególni leaderzy zdobyli punktów:

100 m Kiszka	— 10,7 sek.	— 934 pkt
200 m — Jaraczewski	— 22,1 sek.	— 869 pkt.
400 m — Buhl i Puzio	— 50,9 sek.	— 823 pkt.
800 m — Statkiewicz	— 1,59,8 min.	— 802 pkt.
1.500 m — Widerski	— 4,08,8 min.	— 821 pkt.
5.000 m — Kielas	— 15,16,5 min.	— 895 pkt.
10.000 m — Kielas	— 33,25,0 min	— 766 pkt.
110 płotki — Adamczyk	— 15,6 sek.	— 833 pkt.
400 płotki — Puzio	— 57,4 sek.	— 801 pkt.
kula — Łomowski	— 14,93 m	— 914 pkt.
dysk — Łomowski	— 44,50 m	— 850 pkt.
oszczep — Gburczyk	— 60,25 m	— 787 pkt
młot — Kocot	— 49,16 m	— 876 pkt.
w dal — Adamczyk	— 7,02 m	— 809 pkt.
wzwyż — Dręgiewicz	— 1,82,5 m	— 816 pkt.
tyczka — Morończyk	— 3,82,5 m	— 826 pkt
trójskok — Hoffman K.	— 13,40 m	— 702 pkt.

NAJWIĘCEJ pierwszych miejsc w tabeli zajęli zawodnicy następujących okręgów: Krakowa — 5 miejsc (Puzio, dwa Widerski Dręgiewicz, Morończyk) i Gdańska — 4 miejsca (Kielas i Łomowski po dwa). Następnie kolejno idą — Śląsk — 2 pierwsze miejsca (Kiszka, Kocot), Warszawa — 2 (Statkiewicz, Gburczyk). Wrocław — 2 (Adamczyk), Łódź — 1 (Jaraczewski), Bydgoszcz — 1 (Buhl) i Poznań — 1 (Hoffman)

CIEKAWE są również wyniki obliczeń ustalających jak reprezentowane są ogółem poszczególne okręgi w tabeli 10-ciu najlepszych wyników. Otóż najliczniej uplasowali się w tabeli tegorocznej zawodnicy Śląska, którzy zajmują 32 pozycje, z Krakowa — 25 pozycyj i Warszawy 24 poz.

Czwarte miejsce zajmują zawodnicy Łodzi — 19 poz., piąte Gdańska — 17 poz.. szóste Wrocławia — 15 poz.

Dalsze miejsca zajmują — Bydgoszcz — 13 poz., Poznań — 9 poz., Toruń — 6 poz., Białystok — 3 po. [illegible]blin, Olsztyn i Szczecin po 2 poz. oraz Kielce 1 poz.

Najsilniejszym okręgiem okazał się w tym sezonie według tego zestawienia Śląsk, którego zawodnicy najliczniej są reprezentowani na tabeli. Czołówkę okręgów tworzą: Śląsk, Kraków i Warszawa. Drugą grupę stanowią okręgi: — Łódź, Gdańsk, Wrocław i Bydgoszcz, dalszą — Poznań, Toruń i Białystok, a wreszcie końcową grupę Lublin. Olsztyn, Szczecin i Kielce.

W stosunku do roku ubiegłego Śląsk przesunął się z trzeciego miejsca na pierwsze, Gdańsk na piąte z siódmego, a Wrocław na szóste z ósmego.

NAJWŁAŚCIWSZĄ jednak ocenę siły poszczególnych okręgów dać nam może punktowanie wszystkich miejsc tabeli licząc za pierwsze miejsce 10 pkt., za drugie — 9 pkt. itd, a za dziesiąte — 1 pkt.

Również i w tym zestawieniu sytuacja okręgów nie zmieni się, punktacja bowiem ogólna okręgów według tabeli 10-ciu przedstawia się następująco: 1) Śląsk — 174 pkt., 2) Kraków — 153 pkt., 3) Warszawa — 143 pkt., 4) Łódź — 103 pkt., 5) Gdańsk — 96 pkt., 6) Wrocław — 75 pkt., 7) Bydgoszcz — 65 pkt., 8) Poznań — 56 pkt., 9) Toruń — 28 pkt., 10) Białystok — 14 pkt.. 11) Szczecin — 8 pkt., 12) Lublin — 8 pkt., 13) Olsztyn — 7 pkt., 14) Kielce — 7 pkt.

Ogólny poziom indywidualnych wyników w poszczególnych konkurencjach podniósł się znacznie w stosunku do roku 1946. **Przeciętna 10-ciu wyników jest o wiele lepsza.**

Za wyjątkiem wyników osiągniętych przez leaderów tabeli 800 m. kuli i młota, które są trochę słabsze niż w roku 1946, pozostałe konkurencje wykazują tak znaczną poprawę iż poważnie zbliżyły się już do przedwojennych, biorąc pod uwagę ich przeciętną.

SPRINTY

Poziom sprintów jest obecnie równy przedwojennemu. Różnica pomiędzy wynikiem pierwszego a dziesiątego zawodnika wynosi zaledwie 0,3 sek. podczas gdy w roku 1946 wynosiła 0,6 sek. — (1946 — 10,7 sek. — 11,3 sek.. 1947 — 10,7 — 11,0 sek.).

Mamy już przeszło 10-ciu sprinterów o równej klasie. Na czoło ich wysunął się niespodziewanie Kiszka, który był wielką rewelacją obecnego sezonu. Z zawodów na zawody widać było u niego stały postęp i choć jest jeszcze technicznie surowy dzięki usilnej pracy i wrodzonemu talentowi potrafił rozprawić się z najgroźniejszymi swymi konkurentami i wysunąć na czoło setkarzy. Kiszka obok Jaraczewskiego, Lipskiego i Buhla to najsilniejszy nasz punkt w sprintach. Na 200 m jest on jeszcze słabszy, ale też i nie biegał tej konkurencji w silniejszej obsadzie.

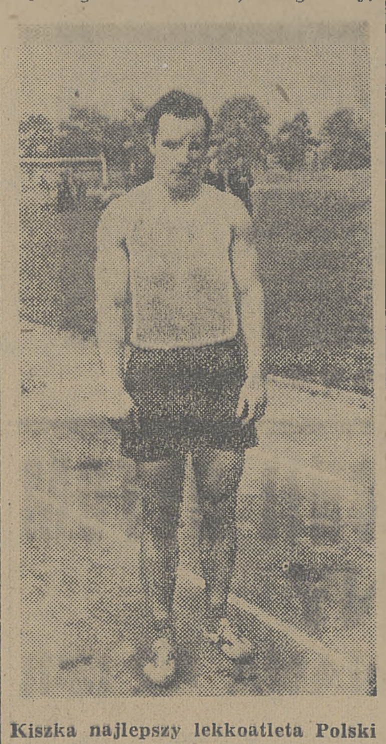
Na czele 200-metrowców utrzymał się Jaraczewski. Do grupy przodujących przybył tu jeszcze Rutkowski, który w tym sezonie nie powtórzył pięknych zeszłorocznych swoich osiągnięć. Ilościowo najwięcej sprinterów posiada Bydgoszcz.

ŚREDNIE DYSTANSE

W biegu na 400 m nie udało się jeszcze zejść poniżej 50 sek. Wynik dwóch leaderów Buhla i Puzi najbardziej zbliża się do tej upragnionej granicy. Prawdopodobnie już w roku przyszłym uda się ją przekroczyć.

Piaskowy prowadzący w roku ubiegłym tabelę 400 m w tym sezonie nie wykazał poprawy, natomiast na czoło wyszedł Buhl, który w 1946 r. miał najlepszy swój czas 53,2 sek. i zajmował miejsce siódme.

Na uwagę zasługują tu nadto Grzanka, Lipski i Krawczyk. Ilościowo przeważają na tym dystansie biegacze Krakowa, Bydgoszczy, Śląska i Gdańska. Poprawa wyników bardzo duża co widać zwłaszcza z porównania pierwszego i dziesiątego wyniku obu sezonów 1946 — 51,2 sek. — 54,0 sek. 1947 — 50,9 sek. — 53,3 sek.



Kiszka najlepszy lekkoatleta Polski rb.

Również i średnie dystanse 800 i 1500 m uległy znacznej poprawie jakkolwiek zeszłorocznego czasu Staniszewskiego na 800 m 1,58.0 min. nikt w tym sezonie nie uzyskał. Porównanie pierwszego i dziesiątego wyniku na 800 m wykazuje jednak podniesienie poziomu całej dziesiątki. (1946 — 1,58,0 min. — 2,05,4 min. 1947 r. — 1,59,8 min. — 2,03,1 min.).

Szereg dobrze zapowiadających się młodych średniodystansowców pozwala rokować nadzieję na dalszą poprawę wyników tych biegów w roku przyszłym. Czołówkę tworzą tu: Statkiewicz, Wideł, Widerski, Nieroba i Staniszewski Wyróżniają się nadto: Nowak, Kubera i Rzeźniczek. Najliczniejsze kadry średniodystansowców posiadają okręgi — Kraków, Warszawa. Śląsk. Bydgoszcz. Gdańsk.

DŁUGIE DYSTANSE

Bardzo poważną poprawę widać nareszcie **na długich dystansach.** Ostatnie starty naszych biegaczy z czeskim fenomenem bieżni Żatopkiem wpłynęły tu decydująco na poprawę.

Podczas gdy w roku 1946 tylko trzech biegaczy zeszło na 5000 m poniżej 16 min.. w tym roku mamy już takich siedmiu. Najlepszymi wśród nich okazali się Kielas i Boniecki, którzy stanowią naszą parę reprezentacyjną. Najbliższy nich Dzwonkowski powinien w roku przyszłym poprawić swój wynik poważnie. Wierkiewicz, Jurzak, Ostolski i Kwapień. to dalsi kandydaci na poprawę.

Dystans 10.000 m był mało biegany w tym sezonie tak. że poza Kielasem i Płotkowiakiem nikt w tej konkurencji nie wybił się. Ilościowo przeważają na długich dystansach zawodnicy Gdańska i Warszawy.

Wśród płotkarzy widać w stosunku do roku 1946 znaczne podniesienie poziomu. W tym roku biegano płotki częściej i to przyczyniło się do poprawy.

Największą poprawę wykazują tu Adamczyk i Puzio. Ten ostatni dzięki startowi z Amerykaninem Simonsem zdołał na 400 przez płotki uzyskać swój rekord życiowy 57,4 sek., a w późniejszym biegu z Węgrami ponownie zbliżyć się do niego (58.5).

W biegu na 110 przez płotki poza Adamczykiem nie widać zasługujących na uwagę wyników. Najlepszych płotkarzy wykazuje Kraków. Wrocław i Łódź.

MIOTACZE

Miotacze nie osiągnęli w pchnięciu kulą wyniku Gierutty z roku 1946. Niemniej poziom tej konkurencji wykazuje stałą poprawę przeciętnej.

Bezkonkurencyjnym w kuli i dysku był w tym roku **Łomowski.** który tylko z powodu wyraźnego pecha nie przekroczył 15 m na zawodach. Tak w rzutach próbnych jak i na treningach wielokrotnie osiągał tę odległość.

Do czołówki miotaczy kulą przybył w tym sezonie Praski znany z przed wojny śląski zawodnik.

Łomowski, Praski. Gierutto i Prywer mieli wyniki powyżej 14 m i stanowią czołową grupę.

Pozostałych sześciu zawodników tabeli tej konkurencji uzyskało ponad 13 m.

W roku 1946 mieliśmy tylko trzy wyniki ponad 14 m, jeden powyżej 13 m, a sześciu wpisało się na tabelę rzutami przekraczającymi zaledwie 12 m.

Również i rzut dyskiem wykazuje osiągnięcia lepsze niż w roku 1946. Cała dziesiątka w tabeli miała rzuty ponad 40 m podczas gdy w poprzednim roku aż czterech figurowało z wynikami 39 m.

Miotacze oszczepem mogą poszczycić się nareszcie przekroczeniem granicy 60 m. Udało to się tylko Gburczykowi, pozostali utrzymali się na poziomie lekko się poprawiając W dalszym ciągu czekamy na lepsze rzuty.



Boniecki



Kielas



Łomowski



Dzwonkowski

Młot i w tym sezonie nie zyskał sobie popularności. Kozubek nie powtórzył swego zeszłorocznego wyniku, i został zdystansowany przez młodego młociarza Kocota Nadal utrzymuje się w tej trudnej konkurencji supremacja Śląska, skąd aż pięciu zawodników figuruje na tabeli. Poza Śląskiem wyróżnili się tu miotacze Torunia i Bydgoszczy.

SKOKI

Poziom skoków w dal utrzymał się na poziomie zeszłorocznej czołówki.

Przybył tu Kiszka, który skokiem 6,93 najbardziej zbliżył się do leadera tabeli Adamczyka. Największą poprawę wykazał najlepszy stylowo Kuźmicki

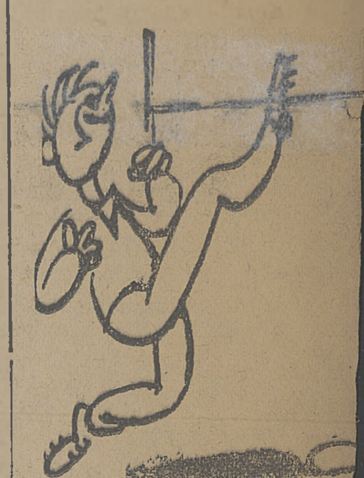
Skok wzwyż najsłabszy w roku 1946 notuje już trzech skoczków powyżej nieosiągalnej dotychczas granicy 180 m.

Tyczka utrzymuje się na poziomie poza Morończykiem, który zdołał poprawić swój wynik o 20 cm. Najsłabszy poziom mamy w trójskoku, konkurencji mało uprawianej.

OGÓLNIE możemy powiedzieć, że lekkoatletyka polska zrobiła w tym sezonie poważny krok naprzód jednak daleko jej jeszcze do poziomu europejskiego.

Przygotowania przedolimpijskie w sezonie zimowym i liczne start[y] w roku przyszłym z czołowymi za[wodnikami] zagranicznymi mogą [nam] przynieść zdecydowany przełom na który czekamy z niecierpliw[o]ścią.

Dobrych wyników nie można [o]siągnąć w ciągu jednego czy dw[óch] sezonów bez gruntownych przyg[o]towań. Tylko lata żmudnej i wy[trwałej] trwałej pracy dają w efekcie p[o]ważne wyniki.



GÓRNIK WAŁBRZYCH — ODRA WROCŁAW 10:6 W BOKSIE

WROCŁAW. (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo kl. A Dolnośląskiego OZB Górnik Wałbrzych pokonał zespół miejscowej Odry 10:6. Spotkanie stało na b. niskim poziomie technicznym.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Dominiak, Michalak, Kwiatkowski i Kubiak po 2, Tułaczyk i Brosz po 1.

Po meczu tym tabela mistrzostw wygląda następująco:

1) IKS Wrocław	4	8	55: 9
2) Pafawag Wrocław	4	6	38:26
3) Górnik Wałbrzych	5	4	24:56
4) Odra Wrocław	5	0	27:53

CZĘSTOCHOWA-ZAGŁĘBIE 3:2

NIESPODZIEWANA PORAŻKA ZWYCIĘZCÓW WARSZAWY

CZĘSTOCHOWA — ZAGŁĘBIE 3:2 (3:0)

CZĘSTOCHOWA. tel. wł.) Międzyokręgowy mecz piłkarski, rozegrany w niedzielę w Częstochowie w obecności 5 tys. widzów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Częstochowy, która pokonała jedenastkę Zagłębia w stosunku 3:2 (3:0).

W pierwszej połowie gry Zagłębie zagrało b. słabo i dało sobie narzucić system gry, odpowiadający gospodarzom. Wynikiem przewagi Częstochowy były trzy bramki, strzelone przez Halkiewicza 2 i Garusa 1.

Po przerwie obraz gry uległ zupełnej zmianie. Zagłębie było teraz stroną atakującą zdobywając dwie bramki ze strzałów Siecha i Słoty.

Ostatnie minuty gry upłynęły na obustronnych atakach.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Zagłębie: Gosek — Tomecki, Sowa — Król, Berger, Stokowacki — Macuga, Prostacki, Słota, Siech, Orzechowski.

Częstochowa: Szymański — Kuśmierczyk, Mularczyk, — Serdak, Orłowski, Dzięciołowski — Obst, Halkiewicz, Jędrzejewski, Garus, Furgal.

Sędziował p. Bergtal.

NAPRZÓD z Janow[a]

MISTRZEM POLSKI ZRS

LIGOWA GARBARNI[A] POKONANA w CZĘSTOCHOWIE 1:3 (0:[illegible])

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Trzeci, decydujący mecz o mistrzostwo robotnicze Polski, rozegrany w niedzielę w Częstochowie, zgromadził na Stadionie Miejskim mimo przejmującego zimna ponad 3 tys. widzów, którzy byli świadkami emocjonującej, lecz chwilami może zbyt ostrej gry.

Drużyna z Janowa zagrała we wszystkich liniach bardzo ambitnie i ofiarnie, wytrzymując do końcowego gwizdka narzucone przez siebie piekielne tempo. Najlepszym graczem zwycięzców był Górecki.

Zespół krakowski górował nad przeciwnikiem technicznie, jego akcje były płynniejsze, jednak brakowało mu tej bojowości, jaka c[echo]wała zawodników Naprzodu. [Z] Garbarni na wyróżnienie zasł[uguje] bramkarz Jakubik oraz N[...] w ataku.

Do przerwy jedyną bramkę [uzy]skał Bąk, lokując piłkę wsp[ania]łym strzałem z 25 m. w siatc[e Ja]kubika.

Po pauzie już w 3 min wyro[wnał] Jakubik z karnego. jednak [...] min. później Górecki zdobył p[onow]nie prowadzenie dla swych ba[rw].

Ten sam gracz w ostatniej [...]cie zawodów uzyskał trzecią b[ram]kę dla Janowa, pieczętując ty[m] mym porażkę Garbarni.

Sędziował p. Sperling.

100 M.	
Kiszka (Śl)	10,7
Jaraczewski (Ł)	10,8
Lipski (Siedlce)	10,8
Buhl (Bdg)	10,9
Białkowski (Bdg)	10,9
Szymoszek (Śl)	10,9
Dunecki (Toruń)	10,9
Małecki (Wrocław)	11,0
Rutkowski (Poznań)	11,0
Grzanka (Bdg)	11,0

200 M.	
Jaraczewski (Ł)	22,1
Rutkowski (Poznań)	22,4
Buhl (Bdg)	22,5
Lipski (Siedlce)	22,5
Białkowski (Bdg)	22,6
Szymoszek (Śl)	22,8
Dunecki (Toruń)	23,0
Grzanka (Bdg)	23,0
Mach (Gdańsk)	23,0
Piaskowy (Krak)	23,2

400 M.	
Buhl (Bdg)	50,9
Puzio (Krak)	50,9
Piaskowy (Krak)	51,4
Grzanka (Bdg)	52,0
Lipski (Siedlce)	52,2
Krawczyk (Śl)	52,2
Mach (Gdańsk)	52,8
Rzeźniczek (Śl)	52,8
Kubera (Gdańsk)	52,8
Adamczyk (Wr)	53,3

800 M.	
Statkiewicz (War)	1.59,8
Wideł (Krak)	1.59,9
Nieroba (Śl)	2.00,2
Staniszewski (War)	2.00,3
Widerski (Krak)	2.00,4
Nowak (Bdg)	2.01.3
Kubera (Gdańsk)	2.01,6
Rzeźniczek (Śl)	2.02,2
Kuśmirek (Lublin)	2.02,6
Świniarski (Gdańsk)	2.03,1

1500 M.	
Widerski (Krak)	4.08,8
Staniszewski (War)	4.11,1
Kielas (Gdańsk)	4.13,8
Kubera (Gdańsk)	4.14,2
Kwapień (Krak)	4.14,8
Nieroba (Śl)	4.15,0
Wideł (Krak)	4.15,5
Kłoda (Śl)	4.16,1
Świniarski (Gdańsk)	4.16,9
Feryniec (Krak)	4.17,1

5000 M.	
Kielas (Gdańsk)	15.16,5
Boniecki (Gdańsk)	15.16,9
Dzwonkowski (Wł)	15.34,5
Wierkiewicz (Pozn)	15.48,0
Jurzak (Śl)	15.54.2
Ostolski (War)	15.56.0
Kwapień (Krak)	15.59.7
Czajkowski (War)	16.05,6
Feryniec (Krak)	16.11,0
Wasilewski (Wł)	16.11,4

10000 M.	
Kielas (Gd)	33.25,0
Płotkowiak (Pozn)	33.51,6
Więcek A. (Krak)	34.02,6
Mielczarek (Wrocł)	34.38.2
Więcek E. (Krak)	35.06,1
Witkowski (Wrocł)	35.20,0
Głuszcz (War)	35.36,0
Gajda (War)	36.38,0
Garncarz (Krak)	36.42,2
Szeremeta (War)	37.01,2

4 x 100 M.	
HKS Bydgoszcz	44,5
HKS Wybrzeże	45,4
AZS Łódź	45,6
HKS Lublin	45,8
Odra Opole	45,8
Cracovia Kraków	45,9
AZS Poznań	46,2
Zgoda Świętochł.	46,2
Syrena Warszawa	46,2
Pomorzanin Toruń	46,6

110 M PŁOTKI	
Adamczyk (Wrocł)	[illegible]
Gierutto (War)	[illegible]
Dręgiewicz (Krak)	[illegible]
Maciaszczyk (Ł)	[illegible]
Pawłowski (Ł)	[illegible]
Małecki (Wrocł)	[illegible]
Dunecki (Toruń)	[illegible]
Skawina (Krak)	[illegible]
Chmiel W (Śl)	[illegible]
Vorreiter (Śl)	[illegible]

400 M. PŁOTKI	
Puzio (Krak)	57,4
Wideł (Krak)	1.00,2
Małecki (Wrocł)	1.01.3
Maciaszczyk (Ł)	1.01,3
Drozdowski (Śl)	1.01,4
Rutkowski (Ol)	1.01,7
Bury (Gdańsk)	1.03,1
Czeszyk (Śl)	1.03,3
Błaszczyński (Wr)	1.03,6
Dotzauer (Wr)	1.03,6

KULA	
Łomowski (Gdańsk)	14,93
Praski (Śl)	14,59
Gierutto (War)	14,52
Prywer (Ł)	14,43
Adamczyk (Wr)	13,44
Krzyżanowski (Gd)	13,32
Nowiński (Szczec)	13,19
Grzelski (Ł)	13,14
Makulec (Krak)	13,12
Owczarek (Ł)	13,11

DYSK	
Łomowski (Gd)	44,50
Gierutto (War)	44,20
Praski (Śl)	44,16
Hofmann K. (Pozn)	42,92
Kuźmicki (Ł)	41,10
Smyłła (Śl)	40,85
Makulec (Krak)	40,77
Dunecki (Tor)	40,43
Grzelski (Ł)	40,38
Owczarek (Ł)	40,15

OSZCZEP	
Gburczyk (War)	60,25
Gierutto (War)	57,41
Szendzielorz (Śl)	54,62
Chmiel J. (Śl)	53,50
Szelest (War)	52,84
Rytczak (Ł)	52,70
Garncarczyk (Ł)	52,27
Mikrut Fr. (Bgd)	52,16
Abramski (Olsztyn)	52,07
Mrożewski (Ł)	52,05

MŁOT	
Kocot (Śl)	49,16
Kozubek (Śl)	47,00
Masłowski (Toruń)	44,90
Deja (Śl)	44,66
Więckowski (Bdg)	42,37
Sobecki (Tor)	42,27
Krawczyk (Pozn)	42,22
Siekiel (Śl)	40,35
Kiełpikowski (Bgd)	36,98
Segiet (Śl)	36,62

SKOK W DAL	
Adamczyk (Wr)	7,02
Kiszka (Sk)	6,93
Kuźmicki (Ł)	6,91,5
Serafini (Krak)	6,79
Hofmann K. (Pozn)	6,67
Jagusz (Śl)	6,66
Skwarek (Lubl)	6,62
Pawłowski (Ł)	6,60
Andrzejkiewicz (W)	6,55
Szymoszek (Śl)	6,49

SKOK WZWYŻ	
Dręgiewicz (Krak)	1.82,5
Kuźmicki (Ł)	1,80
Zwoliński (War)	1,80
Brzozowski (Kielce)	1,78
Semkowicz (Krak)	1.78
Adamczyk (Wr)	1,77
Gierutto (War)	1,77
Rogowski (War)	1,76
Antczak (Wr)	1,75
Dąbrowski (Gd)	1,75

TYCZKA	
Morończyk (Krak)	3.82,5
Małecki (Wr)	3.60
Borodziuk (Biał)	3.50
Frost (Gd)	3.48
Mucha (Śl)	3.45
Majcherczyk (Śl)	3.40
Groman (Białystok)	3.40
Szendzielorz (Śl)	3.40
Bogdański (Pozn)	3.33
Kurdelski II (Bdg)	3.32

TRÓJSKOK	
Hofmann K. (Pozn)	[illegible]
Kuźmicki (Ł)	[illegible]
Skawina (Krak)	[illegible]
Chmiel W. (Śl)	[illegible]
Kiszka (Śl)	[illegible]
Pawłowski (Ł)	[illegible]
Tuzik (Szczecin)	[illegible]
Starybrat (War)	[illegible]
Groman (Białystok)	[illegible]
Antczak (Wr)	[illegible]

…LACZEGO SPORTOWCY ZSRR WYGRYWAJĄ I BIJĄ REKORDY

…AJEMNICA KTÓRA NIE JEST „BOMBĄ ATOMOWĄ" …NI TEŻ… …ADNĄ TAJEMNICĄ

„PIŁKARZE DYNAMO NIEPOKONANI W ANGLII" …UKCESY LEKKOATLETÓW RADZIECKICH NA MI…TRZOSTWACH EUROPY W OSLO. — NOWE REKOR… ŚWIATOWE DUMBADZE, ANOKINY, SIEWRIUKO…EJ, HEINO LIPPA — SUKCESY KOSZYKARZY I KO…YKAREK ZSRR WE FRANCJI — ZSRR MISTRZEM …UROPY W KOSZYKÓWCE — ZSRR ZDOBYWA 3 TY…UŁY MISTRZOWSKIE NA MISTRZOSTWACH ZAPA…NICZYCH EUROPY — ZSRR MISTRZEM ŚWIATA … PODNOSZENIU CIĘŻARÓW — PŁYWACY RADZIEC… BIJĄ REKORDY ŚWIATA — BOKSERZY ZSRR ZWY…EŻYLI W TURNIEJU PAŃSTW PÓŁNOCNYCH … HELSINKACH I W TURNIEJU WSZECHSŁOWIAN…KIM W PRADZE — SUKCESY TORPEDO NA WĘ…RZECH — ZSRR — POLSKA 10:6 W BOKSIE itd. itd.

Oto tylko mały wycinek z sukcesów jakie osiągnęli po …ojnie sportowcy Związku Radzieckiego.

Nie odkryjemy Ameryki jeżeli stwierdzimy, że w kon…elacji sportu światowego Związek Radziecki zajmuje …iś jedno z pierwszych miejsc.

Największe dotychczasowe potęgi sportowe nie zawsze …faktem tym chcą się pogodzić. Z tego też powodu je…eśmy świadkami wrogiej sportowi radzieckiemu propa…ndy.

Często słyszy się więc i czyta na zachodzie że sukcesy …wodników i repr. ZSRR są przypadkowe, że sportowcy …RR — to zawodowcy, że rekordowe wyniki ich są rezul…tem rozmaitego rodzaju środków podniecających, … w ogóle są nieprawdziwe itd. itd.

Przy całej tej wrogiej sportowi radzieckiemu propa…ndzie stwierdzić jednak trzeba że ZSRR stał się w ca… Europie b. atrakcyjnym przeciwnikiem.

Dość częste wizyty zagranicą przekonywują nawet …jbardziej niewiernych o wysokim poziomie i klasie, jaką …ś sport radziecki przedstawia.

JAKA JEST TAJEMNICA SUKCESÓW SPORTOW…W I POSZCZEGÓLNYCH REPREZENTACJI ZSRR …KA JEST RECEPTA NA ZWYCIĘSTWA? DLACZEGO …WODNICY RADZIECCY STALE WYGRYWAJĄ?

Odpowiedź na to pytanie znajdą czytelnicy SPORT-u … artykule Aleksandra Mojsiejewa z Moskwy napisanym …cjalnie dla naszego pisma.

…ajemnica sukcesów sportowców ZSRR to nie żadna …mba atomowa to nie żadna nawet tajemnica…

…to co pisze Al. Mojsiejew:

… Rosji przedrewolucyjnej sport … był uprawiany tylko przez …zególne jednostki. Nie było …nalnie przemyślanego i nau… uzasadnionego systemu wy…ania fizycznego. Istniejące w … przed rewolucją organizacje …owe i gimnastyczne nie miały …kteru masowego i liczyły w …gach swych zaledwie po parę …y osób.

…olbrzymiej Rosji nie było ani …go nowocześnie urządzonego …nu. W Petersburgu na przy… …istniało zaledwie 15 prymityw… boisk, w Moskwie 11, a w …owie 7.

…EN niedbały stosunek i brak …zainteresowania rządu Rosji …ej do sprawy rozwoju sportu …wadził do tego, że sportowcy …cy o światowej sławie jak: …wski, Swiesznikow, Poddub… Ippolitow, Panin, Siedow, …nikow i inni byli pozostawieni …emu losowi, a ich doświadcze…ortowe i osiągnięcia były mar…e, zamiast stać się dorobkiem …owym.

…RZY władzy radzieckiej spra…wa kultury fizycznej stała się …ą ogólno-narodową: na cele …zwoju państwo przeznacza sta… …ważne środki finansowe.

…ura fizyczna stała się sprawą …czeniu państwowym, organicz… …składnikiem wychowania lu…dzieckich.

…wiązku Radzieckim stworzo…wy system wychowania fizycz…

…towiec radziecki winien być …stronnym sportowcem; ra… … narciarz gra w koszykówkę … i wiosłuje, wioślarz bierze … w biegach, kolarz przerabia …nia gimnastyczne itd.

…y spośród nich, o ile pra…gnie osiągnąć szczytowe wyniki w swej dziedzinie, przechodzi wszechstronne wychowanie fizyczne. Podstawą tego przygotowania stanowi t. zw. **„Kompleks G. T. O."** (GTO—gotów do pracy i do obrony). Młody adept sportu zdając egzaminy na uzyskanie takiej oznaki sportowej G. T. O. świadczącej o opanowaniu całego zespołu (kompleksu) umiejętności sportowych wyrabia u siebie szybkość biegacza, wytrzymałość wioślarza, zręczność szermierza, siłę boksera.

„Kompleks G. T. O." jest podstawą radzieckiej szkoły i stylu we wszystkich rodzajach sportu. Stanowi on podstawę dla wszechstronnego rozwoju fizycznego radzieckiego sportowca, dla rozwoju jego umiejętności sportowych.

POTĘŻNĄ siłą radzieckiego ruchu sportowego jest jego masowość.

W ciągu jednego tylko roku 1946 w ZSRR przeprowadzono ponad **100 tysięcy rozgrywek** przy udziale ponad **20 milionów uczestników.**

Olbrzymią popularnością cieszą się w szerokich warstwach społeczeństwa towarzystwa sportowe „Dynamo", „Skrzydła Sowietów", „Torpedo", „Lokomotywa", „Spartak" i w. in.

NA WSI rosyjskiej aż do Rewolucji Październikowej w ogóle nie istniały organizacje sportowe.

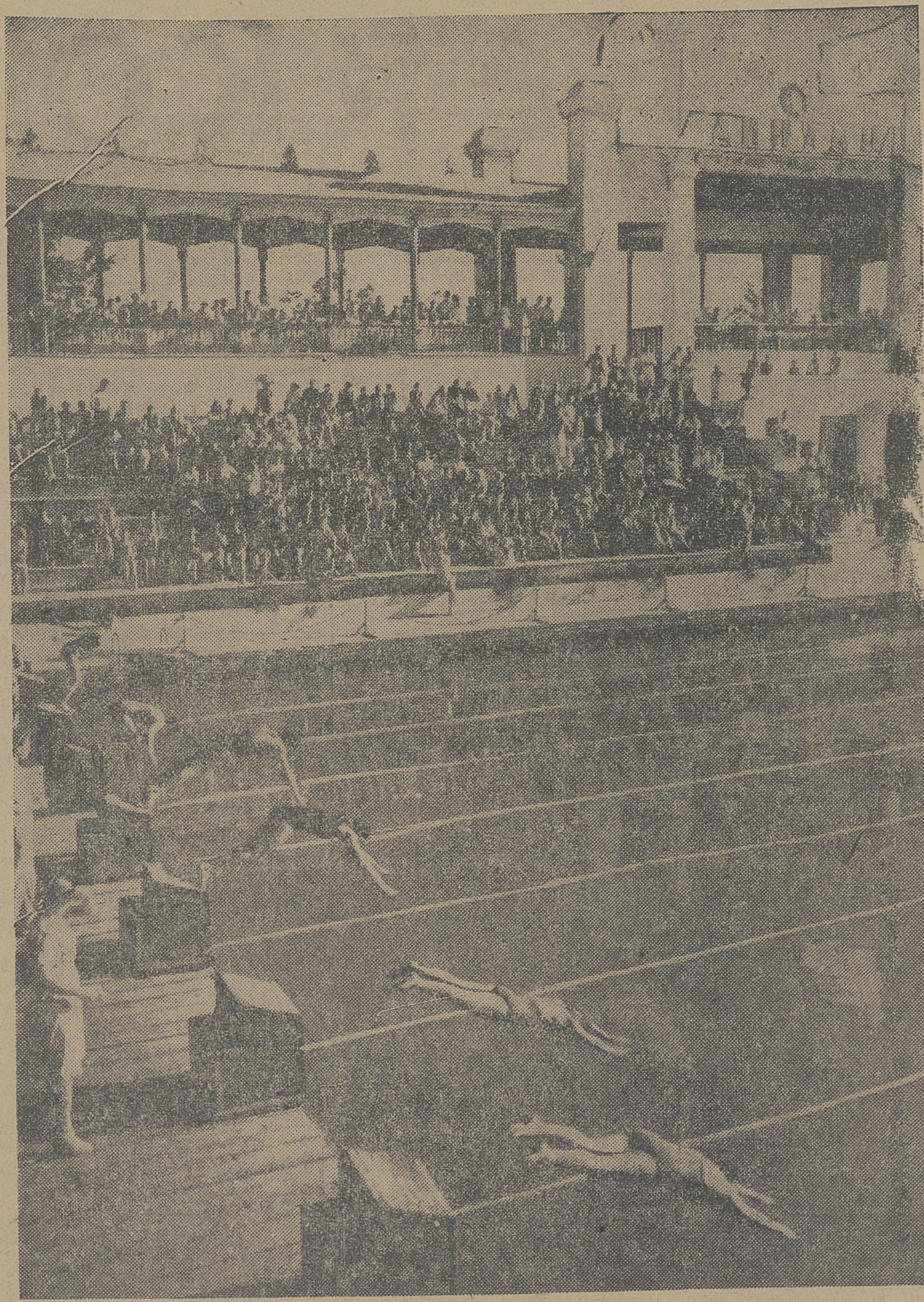
Obecnie życie sportowe wre w dziesiątkach tysięcy wsi i osad. W corocznych zawodach biorą udział miliony młodych chłopów radzieckich.

W zgodnej rodzinie republik radzieckich powstała i rozkwitła narodowościowa co do formy, socjalistyczna co do treści kultura fizyczna ZSRR. **Przedstawiciele wszystkich narodów zamieszkujących Związek Radziecki mają równe prawa do udziału we wszystkich zawodach i imprezach.**

Z jednakowej popularności w państwie korzystają rosyjski piłkarz **Grzegorz Fiedotow i ukraiński atleta Kucenko, bokser gruziński Nowosardow i Estończyk — Kotkas.**

We wszystkich bez wyjątku republikach budowane są nowe stadiony, boiska, przygotowuje się nowych zawodników.

RÓWNOLEGLE do tych poczynań, w państwie radzieckim stworzono potężną bazę materialną umożliwiającą masową uprawę sportu i kultury fizycznej. W ZSRR obecnie czynnych jest ponad 600 **stadionów, 45 tysięcy boisk dla siatkówki, około 500 przystani, 9 tysięcy skoczni narciarskich i mnóstwo innych urządzeń sportowych.**



Fragment z zawodów pływackich w Atma Ata



Ludomiła Anokina rekordzistka świata w rzucie oszczepem.

W okresie nowego planu pięcioletniego zostaną zbudowane nowe wielkie stadiony w Moskwie, Leningradzie, Stalingradzie, Mińsku, Kalininie, Kursku, Lwowie, Witebsku, Taszkencie, Rydze, Kiszyniowie Ałma-Ata i w szeregu innych miast.

W okresie panowania władzy radzieckiej oraz istnienia ruchu w kierunku rozbudowy kultury fizycznej została dokonana wielka **praca, gdy chodzi o przygotowanie wykwalifikowanych kadr instruktorów, trenerów i innych specjalistów sportu i wychowania fizycznego.**

W państwie istnieje **11 wyższych i 39 średnich zakładów naukowych poświęconych wspomnianym sprawom.** Prócz tego, poszczególne zagadnienia naukowe z zakresu wychowania fizycznego są opracowywane przez kilka **specjalnych instytutów.**

Poważne miejsce zajmuje kultura fizyczna w radzieckiej szkole, gdzie nauczana jest według jednolitego programu państwowego.

RADZIECCY sportowcy i uczeni wnieśli poważny wkład w światową skarbnicę sportu.

Toteż poza granicami ZSRR coraz częściej słyszeć się dają głosy o konieczności brania przykładu z doświadczeń i osiągnięć radzieckich w zakresie organizacji sportu i kultury fizycznej, pracy naukowo badawczej, a także praktyki trenerskiej i techniki sportu.

Żadnej innej recepty na poziom i wyniki w sporcie nie ma.

Mistrzostwa klasy A …okręgu Bielsko-Biała

…SKO. (tel. wł.) Rozegrane … o mistrzostwo klasy A tu… podokręgu dały wyniki na…ce:

…WADOWICE — KOP. BRZE… 3:3 (1:1),

… ŻYWIEC — PIAST CIE… 5:0 (4:0),

…ZYNA DZIEDZICE — …PSZCZYNA 1:1 (0:0),

… BIAŁA — LESZCZYŃSKI … (0:1),

… BIAŁA LIPNIK — BES…DRYCHÓW 3:1 (2:0).

… Biała Lipnik — Beskid An… … odbył się w ramach uro… … otwarcia nowego boiska … Biała Lipnik.

W GDAŃSKU 14:2 WYGRALI BOKSERZY ZSRR

3 PORAŻKI POLAKÓW PRZEZ K. O.

ANTKIEWICZ POKONANY

WYNIKI TECHNICZNE WALK:

Waga musza — Segałowicz (ZSRR) zwyciężył na pkt. Sowińskiego (P).

Waga kogucia — Awdiejew (ZSRR) pokonał na pkt. Szymańskiego (P).

Waga piórkowa — Kniaziew (ZSRR wygrał na pkt. z Antkiewiczem (P).

Waga lekka — Grajner (ZSRR) znokautował w I-ej rundzie Baranowskiego (P).

Waga półśrednia — Szczerbakow (ZSRR) wygrał przez k.o. w I-ej rundzie z Adamskim (P).

Waga średnia — Ogurienkow (ZSRR) uległ na pkt. Szymankiewiczowi (P).

Waga półciężka — Stepanow (ZSRR) pokonał na pkt. Kotkowskiego (P).

Waga ciężka — Korolew (ZSRR) wygrał przez k.o. w I-szej rundzie z Białkowskim (P).

GDAŃSK. (tel. wł.) Ponad 10 tys. widzów zgromadziło się w niedzielę w olbrzymiej hali stoczni nr. 2 w Gdańsku, aby być świadkami trzeciego i ostatniego występu pięściarzy radzieckich w Polsce.

Widzowie spodziewali się, że zobaczą walki stojące na dobrym poziomie, niestety, doznali rozczarowania. **Przewaga bokserów radzieckich nad rezerwowymi zawodnikami polskimi była zbyt rażąca, i dlatego też walki nie dostarczyły widzom spodziewanych emocji.**

Mecz gdański potwierdził jeszcze raz fakt, że nie posiadamy pełnowartościowej rezerwy dla naszej pierwszej ósemki — (patrz czwartkowy numer „Sportu").

Drużyna ZSRR wystąpiła do niedzielnych zawodów w swym „warszawskim" składzie i górowała bezapelacyjnie nad zespołem polskim taktyką, wytrzymałością i techniką.

U gości najlepiej wypadł Stepanow, który z Kotkowskim stoczył najładniejszą walkę dnia, wygrywając na punkty.

„Asy atutowe" ZSRR — Grejner, Szczerbaków i Korolew zakończyli swe walki już w pierwszych rundach.

Wielki zawód sprawił tym razem Antkiewicz, który zasłużenie przegrał z Kniaziewem. Polak przed meczem oświadczył, że czuje się niedysponowany i nie będzie w stanie powtórzyć swego wyniku z Warszawy.

Antkiewicz walczył bez wyrazu, nie wyczuwał dystansu, a wiele ciosów przeszywało powietrze.

Z zawodników polskich dobrze wypadł Sowiński i Kotkowski oraz zdobywca jedynych 2 pkt. — Szymankiewicz.

PO ceremoniach powitalnych właściwe walki zaingurowało spotkanie **w w. muszej Segałowicz — Sowiński.**

Polak odgryzał się często i dosyć skutecznie, jednak zwycięstwo Segałowicza było bezapelacyjne. Przez cały czas walka stała pod znakiem ustawicznej wymiany ciosów.

W w. koguciej Awdiejew pokonał wysoko słabego jeszcze Szymańskiego. Bokser radziecki posiadał nad Polakiem przewagę fizyczną i taktyczną. Szymański z trudem przetrwał trzecią rundę, wpadając ciągle w clinche.

ANTKIEWICZ PRZEGRAŁ

Przykrą niespodzianką była porażka Antkiewicza z Kniaziewem w wadze piórkowej.

Jak już zaznaczyliśmy niedysponowany w tym dniu Polak walczył dużo poniżej swego normalnego poziomu.

Antkiewicz rozpoczął walkę chaotycznymi atakami które wspaniale kontrował Kniaziew. Pod koniec rundy wyraźnie osłabiony gdańszczanin oddał inicjatywę w ręce przeciwnika.

W drugiej rundzie Kniaziew powiększył jeszcze wydatnie uzyskaną w pierwszym starciu przewagę Jego ciosy prawie zawsze dochodziły do celu a kontry stopowały skutecznie nieprzemyślane, i chaotyczne ataki Polaka.

W trzecim starciu Antkiewicz przeszedł do rozpaczliwego ataku który w **rezultacie nic mu jednak nie dał.** Ostatnia runda zakończyła się remisowo.

W sumie Kniaziew odniósł zasłużone zwycięstwo rewanżując się tym samym Polakowi za porażkę doznaną w Warszawie na meczu Polska — ZSRR.

Ogłoszony wynik przyjęła publiczność długimi oklaskami.

B. lekką przeprawę miał najlepszy bokser radziecki **Grajner**, mający za przeciwnika młodego i surowego jeszcze **Baranowskiego.** — Walka zakończyła się już w 2 min.

Po pierwszej wymianie ciosów Baranowski poszedł na deski do 8, a po otrzymaniu następnego ciosu dał się wyliczyć.

Podobny przebieg miała **walka w wadze półśredniej**, gdzie Adamski był za słabym przeciwnikiem dla doskonałego Szczerbakowa.

Po 2-krotnym pójściu na deski, raz do 7, raz do 9, w 2 min. I-ej rundy Adamski przegrał przez k.o.

ZWYCIĘZCA KOLCZYŃSKIEGO POKONANY

Jedyne zwycięstwo dla Polski odniósł **w wadze średniej** Szymankiewicz, wygrywając z pogromcą Kolczyńskiego — **Ogurienkowem.**

Po wyrównanej pierwszej rundzie, Szymankiewicz, doskonale nastawiony przez Sztama, zapewnił sobie w drugiej lekką przewagę, lokując kilka celnych lewych prostych.

W III-ciej rundzie Szymankiewicz w dalszym ciągu przeważa, jednak ulega kontuzji oka. Po zbadaniu przez doktora, walka została wznowiona; do końca spotkania zawodnicy walczą nieczysto i w zwarciu.

Zwycięstwo Szymankiewicza przyjęła widownia niezwykle entuzjastycznie.

Najpiękniejszą walką dnia było spotkanie w w. półciężkiej Stepanow — Kotkowski.

Walka prowadzona była nadzwyczaj czysto. Kotkowski dobrze kontrował. **W drugiej rundzie,** kiedy Stepanow ulokował kilku pięknych serii, wydawało się, że Polak przegra przez k. o. Kotkowski okazał się jednak bardzo wytrzymałym i przetrwał rundę. **W III starciu** lekką przewagę miał Stepanow, któremu zasłużenie przyznane zostało zwycięstwo.

BIAŁKOWSKI ZNOKAUTOWANY

Krótką historię miała walka w w. ciężkiej Korolew — Białkowski.

Już w I-szej rundzie Białkowski poszedł 2-krotnie na deski i tylko gong uratował go przed nokautem. W przerwie Polak zrezygnował z kontynuowania walki. Zwyciężył przez t. k. o. Korolew.

W ringu sędziowali: Stepanow (ZSRR) i Łaukedrey (Polska), na punkty: ze strony radzieckiej — Kudrik i Stepanow, ze strony polskiej — Dobrzański i Lewicki.

Poza programem odbyły się 2 walki pomiędzy rezerwowymi zawodnikami radzieckimi a bokserami polskimi.

W wadze piórkowej Kudłacik (Polska) po bardzo ładnej i żywej walce pokonał na punkty Dudkowa (ZSRR), **a w w. półśredniej Iwański (Polska) wygrał z Tymczenko (ZSRR)**



Korolew w karykaturze

PRESTIŻ POLONII BYTOM URATOWANY

WARTA POKONANA 4:2 (3:1)

BYTOM Niedzielne towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy nowo kreowanymi ligowcami Polonią Bytom i Wartą Poznań były najpiękniejszymi jakie tego roku oglądał Bytom.

Obie drużyny zademonstrowały grę stojącą na bardzo wysokim poziomie. Bytomiacy udowodnili wczorajszym meczem, że ostatnie bohaterskie i zwycięskie boje jakie stoczyli o ekstraklasę, nie były dziełem przypadku i że okres słabej ich formy minął **Polonia była od finalisty tegorocznych mistrzostw Polski lepszą we wszystkich liniach i wygrała zasłużenie. Łączność między liniami była wprost przykładna. Piłka chodziła od nogi do nogi jak na sznurku.** Pod bramką nie bawiono się lecz dużo i celnie strzelano.

Bytomiacy nie mieli słabych punktów. Madejski w bramce dobry. Obrona zagrała jeden z najlepszych mecz w sezonie. Obaj dobrze pokryli skrzydłowych przeciwnika, byli spokojni, opanowani o dobrym wykopie. Pomoc była murem do nieprzebycia dla trójki środkowej gości, dając pokaz gry w systemie WM. Szmidowi dobrze odpowiada pozycja „stopera". Przez półtora godziny zatruwał on życie Czapczykowi, którego rzadko kiedy dopuszczał do rozwinięcia akcji. Doskonale zagrał na prawej Dawidowicz. Świetny technicznie i taktycznie opanował wraz z lewym Sulikowskim zupełnie środkowe pole boiska zasilając własny atak wieloma dokładnymi piłkami.

Atak pięknie i mądrze prowadził stary „wyga" Matjas raz po raz puszczając w bój swoich młodszych towarzyszy z lewej i prawej strony z których najlepszy był szybki, zwrotny, dobrze lecz trochę za dużo wózkujący Wiśniewski. Obaj strzelili śliczne bramki. Młodziutki Trampisz bardzo agresywny o dobrym strzale.

Warta nie grała źle, było widać, że jest to drużyna klasowa, która zna swój fach. Natrafiwszy jednak na doskonale usposobionych gospodarzy nic nie mogła zdziałać.

Najlepszym w drużynie poznańskiej był Jankowiak w bramce, który obronił szereg silnych i celnych strzałów napastników bytomskich. Pozostali bez wyjątku pracowali i starali się jak mogli, ale musieli ugiąć się przed lepszym w tym dniu przeciwnikiem.

Od samego początku gra toczyła się przy wybitnej przewadze Polonii dla której bramki zdobyli: **Matjas, Pochopin, Wiśniewski i Trampisz.** Dla pokonanych zaś Kazimierczak i Kaczmarek.

NAPRZÓD — ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 5:0 (2:0)

LIPINY. Kroczącą od zwycięstwa do zwycięstwa w tegorocznych mistrzostwach klasy A drużyna Naprzodu z Lipin pokonała wczoraj na własnym boisku w pięknym stylu Śląsk Tarnowskie Góry 5:0 (2:0).

Gra toczyła się przy przygniatającej przewadze gospodarzy, dla których bramki zdobyli: Brychcy (2), Piec, Kubocz i Kroczek. Sędziował dobrze ob. mgr. Chmurek.

BIEGI NA PRZEŁAJ W BIELSZOWICACH

Bielszowice. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się w Bielszowicach biegi na przełaj kobiet, mężczyzn i juniorów.

Bieg kobiet na dystansie 1000 mtr. wygrała Wasilewska (ZKS Zgoda) w czasie 4.40, przed Smolarkówną (PW Ruda)

W biegu juniorów na przestrzeni 2-ch tysięcy metrów zwyciężył Brachaczek (ZKS Zgoda) w czasie 5.16, przed Gladosem (Gimnazjum Siemianowice)

W biegu mężczyzn na dystansie 4-ch tysięcy metrów triumfowali zawodnicy ZKS Zgoda, zdobywając wszystkie pierwsze miejsca. Zwyciężył w tej konkurencji Cichos w czasie 13. przed swymi kolegami klubowymi, Paterlokiem i Rzeźniczkiem.

JESIEŃ „IGNACA”
CHLEB ANGIELSKI NIE WYSZEDŁ TŁOCZYŃSKIEMU NA ZDROWIE

BABIE lato na kortach Queens Clubu... Mimo złotej jesieni organizatorzy turnieju tenisowego czołowego klubu paryskiego i londyńskiego Queens Clubu zdecydowali się, nie dowierzając kaprysnej pogodzie nad Tamizą, rozegrać spotkania na krytych kortach.

Mecz wygrała Francja przeciw kombinowanej ekipie Queens Clubu, w której wystąpił również Tłoczyński, jako honorowy członek klubu.

Nie zamierzamy opisywać przebiegu turnieju. Interesuje on czytelników polskich przede wszystkim ze względu na osobę Tłoczyńskiego.

Na wiosnę bieżącego roku prasa sportowa zajmowała się Tłoczyńskim bardzo obszernie. Wypada mu więc poświęcić parę przynajmniej słów w jesieni, zwłaszcza, gdy jest to równocześnie jesień Ignacego Tłoczyńskiego, jako tenisisty.

„Casus” Tłoczyński występuje we właściwym świetle, gdy go się porówna z „casus” Borotra. Właśnie z Borotrą spotkał się Tłoczyński na kortach Queens Clubu. Borotra ma dziś 49 lat, Tłoczyński jest od niego grubo młodszy.

Ale na kortach Queens Clubu „latający „Bask” rozgromił „Ignaca” 6:1, 6:2. Jeżeli kiedykolwiek używa się określenia „nie istniał na korcie”, to ono odzwierciedla najlepiej przebieg spotkania Tłoczyńskiego z Borotrą. Tłoczyński ani na chwilę nie był w stanie nawiązać walki z Francuzem i był zupełnie bezsilnym wobec volei i celnie plasowanych piłek „latającego Baska”.

Można wprawdzie przytoczyć na obronę Tłoczyńskiego, że mecz odbył się na krytym korcie, gdzie warunki gry są zupełnie inne, niż pod gołym niebem i że Borotra od chwili, gdy przestał być mistrzem Wimbledonu i daviscoupowym przerzucił się na kryte korty, gdzie do dziś dnia należy do pierwszej dziesiątki.

To jednak nie tłumaczy klęski Tłoczyńskiego.

Znawcy zgadzają się, że gra on o wiele gorzej niż na początku sezonu, gdy odnosił zwycięstwo za zwycięstwem nad brytyjskimi daviscupowcami.

TŁOCZYŃSKI nie poszedł naprzód, Tłoczyński cofa się. Po sukcesach wiosennych przyszły porażki letnie w Anglii i w Irlandii, a po tym klęska jesienna.

Główną przyczyną jest brak entuzjazmu i zacięcia w grze. Brak ten wypływa z przeświadczenia, że właściwie przed Tłoczyńskim dalsza kariera tenisowa jest zamknięta.

Odrzucając możność wystąpienia w barwach polskich, w cichej nadziei, że za tę cenę będzie można reprezentować Anglię, Tłoczyński sam przekreślił swoje możliwości. **Anglicy nie skorzystają z jego usług w przyszłym sezonie,** zwłaszcza, że mają doskonałego Mottrama i że rośnie już nowe pokolenie tenisowe z Robertsem na czele.

Tłoczyński jest już dzisiaj właściwie zawodowcem, nominalnie pozostając amatorem. Grą swoją reklamuje swoje rakiety. Jasnym jest, że nie stanowi to odpowiedniego impulsu, by grać co raz lepiej, bo żeby tak grać to trzeba wiedzieć, w imię czego i o co się gra.

NA TURNIEJU londyńskim gracze francuscy przeżywali swoją drugą młodość, Ignacy Tłoczyński kończył nieodwołalnie swą pierwszą.

Chleb na obczyźnie, choćby był białym chlebem z masłem i bekonem, nie zawsze wychodzi na zdrowie.

„Casus” Tłoczyński potwierdza tę niewzruszoną prawdę.

ARSENAL NADAL NIEPOKONANY
Liga angielska

LONDYN (obsł. wł.). W sobotnich rozgrywkach ligowych ogólne zainteresowanie skupiło się na meczu Arsenal — Wolverhampton. Arsenal mimo oddania trzech najlepszych graczy do jedenastki angielskiej, grającej mecz z Walią zremisował na obcym boisku, (wyrównując ze strzału karnego przez Rookie).

Goal, który puścił bramkarz Arsenalu jest pierwszą bramką utraconą przez niego w ostatnich sześciu meczach.

Dzięki remisowi Arsenal umocnił swą pozycję na czele tabeli, gdzie prowadzi 21 punktami przed Prestonem, który ma 20 punktów, ale jedną grę więcej. Arsenal utrzymał rekord nieprzegrania ani jednej gry.

Preston zdołał tylko zremisować ze słabszą drużyną Grimsby Town. Blackpool mimo nieobecności Mortensena i Matthewsa wygrał z Portsmouth 1:0.

Middleborough, osłabiona brakiem dwóch reprezentantów przegrała z Chelsea 2:4, prowadząc początkowo 2:0.

Newcastle odniósł zwycięstwo nad Burry 5:3, przy czym bramkarz Newcastle został zniesiony z boiska ze złamaną nogą.

W drugiej lidze na czele utrzymuje się West Bromwich Albion z 21 punktami, po tym idą Cardiff i Birmingham z 18 punktami.

Liga szkocka

GLASGOW. W lidze szkockiej, padły następujące wyniki:

Aberdeen — Falkirk 1:2
Adreonians Dundee 2:0
Clyde — Celtic 2:0
Hearts — Pat. Thistle 1:2
Morton — Motherwell 2:3
Qu. Park — South Mir. 3:0
Qu. of South — Third Lanark 2:3
Rangers — Hibernians 2:1.

„ŻELAZNA LISTA” PIERRE GILLOU
10 NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ZA ROK 1947
JĘDRZEJOWSKA 18-ta WŚRÓD PAŃ

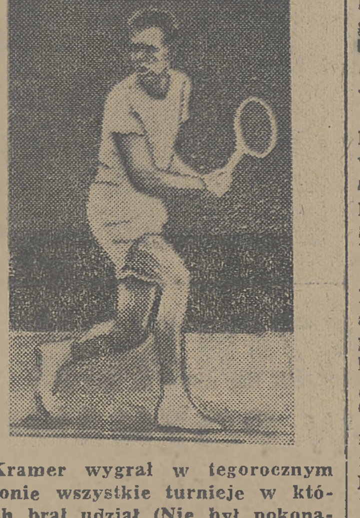
PARYŻ. Lista dziesięciu najlepszych tenisistów i tenisistek w układzie Francuza **Pierra Gillou** uważana jest obecnie w całym świecie za klasyfikację oficjalną i cieszy się niemal autorytetem jakim cieszyła się przed wojną lista Meyersa.

Gillou zestawił właśnie ostatnio swą listę na rok bieżący — 10 a właściwie dwudziestu najlepszych.

Warto się jej przypatrzeć i zapoznać się z komentarzem jakim zaopatrzył swe zestawienie największy obecnie znawca „białego sportu”.

NAJLEPSZY JACK KRAMER

1 JACK KRAMER — USA — rakieta nr. 1-mistrz nad mistrza Lokata jego nie wzbudza żadnych zastrzeżeń i w rb. jest jeszcze bardziej pewna aniżeli w roku ubiegłym.



Kramer wygrał w tegorocznym sezonie wszystkie turnieje w których brał udział (Nie był pokonany). W Wimbledonie pokonał w finale swego rodaka Tom Browna, w Forest Hills: Parkera - Pajkowskiego.

2 PARKER FRANK: USA okazał się mimo swych 32 lat rewelacją 1947 roku. Nie był wprawdzie zaliczony do drużyny pucharowej Stanów Zjednoczonych ale on jeden potrafił zdobyć na Kramerze dwa sety w finale Forest Hills (przegrał w pięciu). Jest mistrzem USA na kortach krytych po zwycięstwie w finale nad Schroederem.

3 TED SCHROEDER USA — zwyciężył w Davis Coupie w czterech setach Bromwicha (Australia) i w pięciu Pailsa (Australia). Nie brał udziału w turnieju wimbledońskim i w Forest Hills. Z amerykańskich tenisistów ma na swym rozkładzie Talberta, Mulloye'a Gonzalesa, Moylana, Cochella i Tuero.

4 JOHN BROMWICH (Australia) — zwyciężył w Davis Coupie w trzech setach Drobnego, dwukrotnie Mulloya i Moylana. Na mistrzostwach Australii przegrał z Pailsem: w Wimbledonie wyeliminowany przez B. Patty.

5 JAROSŁAW DROBNY CSR — najlepszy tenisista Europy. W Davis Coupie poniósł jedyną porażkę z Bromwichem. Wygrał z Pailsem.

W Wimbledonie przegrał z Pattym — W Forest Hille wyeliminowany został przez Kramera w półfinale. Czech wygrał na mistrzostwach USA z Flamem i T. Brownem.

6 DINNY PAILS (Australia) — zwyciężył Browna i Bromwicha — mistrz Australii. Zwyciężył Falkenburga w Wimbledonie — zdobył seta na Kramerze. W Forest Hills przegrał nieoczekiwanie z Segurą.

7 TOM BROWN (USA) — wykazał bardzo nierówną formę w tym roku.

W finale Wimbledonu przegrał z Kramerem, w Pradze na mistrzostwach Czechosłowacji pokonany został przez Drobnego. (Z Czechem przegrał zresztą po raz drugi w tegor. sezonie na mistrzostwach USA).

Z Asbothem (Węgry) przegrał w Paryżu na mistrzostwach Francji ale zrewanżował się mu w Budapeszcie. Wygrał z Sturgessem, Johanssonem i G. Brownem.

8 BUDGE PATTY (USA) — zrobił największą sensację swymi zwycięstwami w Wimbledonie nad Brownem i Drobnym. Trzykrotnie zwyciężył w tym roku Asbotha (Węgry).

Obok tych wyników ma on jednak porażki z Włochem Mario del Bello, Szwedem Bergelinem i Węgrem Stolpa.

9 J. ASBOTH (Węgry) — druga najlepsza rakieta Europy po Drobnym — międzynarodowy mistrz Francji, gdzie pokonał Sturgessa i T. Browna.

Asboth wygrał w tym roku z Falkenburgiem, Włochem Cucellim oraz trzykrotnie z Johansonem. Z tym samym Johansonem Asboth przegrał zupełnie gładko w Wimbledonie.

10 GARDNEY MULLOY (USA) — nie brał udziału w Wimbledonie ale ma na swoim koncie zwycięstwo z Moylanem, Johanssonem, Segurą i Talbertem.

Przegrał z Moylanem, Tuero i Bromwichem. Mulloy jest członkiem drużyny D C USA.

W drugiej dziesiątce Gillou nie sklasyfikował żadnego Francuza — nie znalazł w jego oczach uznania Australijczyk Geoff Brown, Jugosłowianin Mitic i drugi reprezentant Czechosłowacji w D C — Cernik.

Kolejność drugiej dziesiątki rakiet męskich na liście Gillou przedstawia się następująco: 11) Wiliam Talbert (USA), 12) Pancho Segura (Ekwador), 13) Moylan (USA), 14) Torste Johansson (Szwecja), 15) Bob Falkenburg (USA), 16) Lennard Bergelin (Szwecja), 17) Cucelli (Włochy), 18) Sturgess (Płd. Afryka), 19) Gonzales (USA).

OSBORNE NAJLEPSZA WŚRÓD KOBIET

WŚRÓD tenisistek pierwszą lokatę na r. 1947 przyznał Gillou Marguaret Osborne (USA).

I. OSBORNE USA — wygrała turniej wimbledoński zwyciężając swą rodaczkę Hart. Przegrała na mistrzostwach Francji w finale z Todda w Forest Hills z Brough.



II. LOUISA BROUGH (USA) — przegrała w Wimbledonie i w Paryżu z Hart ale wygrała w Forest Hills finał mistrzostw USA zwyciężając Osborne.

III. DORIS HART (USA) — finalistka Wimbledonu i międzynarodowych mistrzostw Francji.

IV. NANCY BOLTON (Australia) — uzyskała największe sukcesy w Forest Hills, gdzie pokonała Todd a w półfinale po zażartej walce uległa późniejszej mistrzyni Brough.

V. Patricia TODD (USA) — wykazała wielką nierówność formy. Wygrała finał w Rolland Garros i zdobyła tytuł mistrzyni Francji. Przegrała jednak z repr. Południowej Afryki Summers, Bolton i Baverly - Baker.

VI. L. SUMMERS (Płd. Afryka) — pokonała dwukrotnie Todd w Lausanne i w Wimbledonie, gdzie zakwalifikowała się aż do półfinału przegrywając z Osborne.

VII. MAGDA RURAC (Rumunia) — najlepsza rakieta kobieca Europy zwróciła na siebie ogólną uwagę zwycięstwem z Pauliną Betz (wówczas najlepsza tenisistka świata — później przeszła na zawodostwo) Rurac ma na swym koncie również zwycięstwo nad Bostock' (Anglia). Przegrała po zażartej walce z Osborne w Forest Hills.

*

Na dalszych trzech miejscach pierwszej dziesiątki Gillou klasyfikuje: 8) Prentiss (USA), 9) Fryov (USA) i 10) Bostock (Anglia).

Drugą dziesiątkę rozpoczyna D. Head, 12) B. Krase, 13) Menzies, 14) Kormoczy, 15) Bak B., 16) Kovacs, 17) B. E. Hilton, 18) J. Jędrzejowska, 19) K. Winthorp, 20) Muller.

ANGLIA-WALIA 3:0 (3:0)
STANLEY MATTHEWS BOHATEREM SPOTKANIA

CARDIFF (obsł. wł.) Wobec 35.000 widzów rozegrano na stadionie w Cardiffie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Anglii i Walii.

Zwycięstwo odniosła jedenastka angielska w stosunku 3:0 (3:0).

Wszystkie trzy bramki padły w pierwszych 15 minutach meczu ze strzałów Finneya, Mortensena i Lawtona. Bohaterem spotkania był Stanley Matthews, który wraz ze swym kolegą klubowym Mortensenem był inicjatorem wszystkich poważniejszych akcji i dzięki bezbłędnym dribblingom przenosił grę pod bramkę Walijczyków.

Matthews grał w sobotę po raz 52-gi w spotkaniu międzynarodowym.

GROCHÓW — BUDOWLANI 13:3 W BOKSIE

WARSZAWA. (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo drużynowe WOZB Grochów pokonał zdecydowanie Budowlanych w stosunku 13:3.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco (zawodnicy Grochowa na pierwszym miejscu):

w. musza — Patora przegrał na pkt. z Tyczyńskim,
w. kogucia — Szatkowski zdobył punkty walkowerem,
w. piórkowa — Sobkowiak wygrał z Tyrałą na pkt.,
w. lekka — Komuda zwyciężył wysoko Olszewskiego,
w. półśrednia — Tomczyński wypunktował Selmę,
w. średnia — Majewski zremisował z Kołaczem,
w. półciężka — Archacki wygrał z Włostowskim.
w. ciężka — Woźniak wygrał z Drabkowskim przez zdyskwalifikowanie tego ostatniego w II r.

za ODRĄ

Poroniony eksperyment nad Tamizą

BRYTYSKIM entuzjastom „reedukacji” młodzieży niemieckiej nie wystarcza już troskliwa opieka nad młodymi Niemcami w zachodnich strefach okupacyjnych.

Akcja fraternizacji, która dotychczas odbywała się głównie między żołnierzami armii okupacyjnej, a rozmaitymi „frauleins” rozciągnie to obecnie również na dziedzinę sportu i wychowania fizycznego młodzieży przenosząc równocześnie cały eksperyment do Anglii.

Kierownictwo brytyjskiej federacji klubów młodzieży postanowiło w ramach tej akcji urządzić dwutygodniowy turnus, na którym młodzi sportowcy brytyjscy zapoznaliby się ze swymi „kolegami” z Niemiec. By nadać ekspermentowi charakter międzynarodowy zaproszono również do obozu w Woodrow High House czterech młodych Francuzów i dwóch Holendrów.

Młodzież niemiecką reprezentowało na turnusie ośmiu przedstawicieli różnych klas i różnych zapatrywań, w wieku od 15 do 20 lat. Młodsi zachowywali się stosunkowo przyzwoicie, jednakże nawet w najmłodszym 16-letnim Heinzu co chwila odzywały się zasady, wpojone przez szkołę hitlerowską i instruktorów sportowych spod znaku Tschammer v. Ostena.

Niemcy chcieli przewodzić swym rówieśnikom i z trudnością tylko można ich było zmusić do przestrzegania zasad „fair play” i ducha zespołowego. **„Fuchorerprinzip” był źródłem ciągłych nieporozumień i na boiskach sportowych i po zakończeniu zajęć w chwilach rekreacji.** Niemcy uznawali tylko wartość wysiłku indywidualnego i indywidualnych osiągnięć, odnosząc się pogardliwie do wyników zespołowych.

Do najczęstszych utarczek dochodziło między Niemcami a młodymi sportowcami holenderskimi i francuskimi, którzy dobrze pamiętali okres okupacji i jak Holender Rudolf Guezinge mieli bardzo niemiłe wspomnienia z przymusowych kontaktów z młodymi esesowcami z HJ. **Starsi z ośmiu Niemców często sprowadzali rozmowy na tematy polityczne i wojenne, prowokując swych holenderskich i francuskich towarzyszy.**

Obóz o mało nie rozleciał się gdy jeden z Niemców oświadczył pod adresem kolegów: „Wasze armie nie uczyniły niczego, by wygrać tę wojnę. Wy tylko uciekaliście!”

Również głęboko byli Niemcy przeświadczeni o sportowej wyższości swego kraju nad całym światem.

Charakterystycznym dla zachowania się Niemców jest następujący incydent. W serii prowokacji pod adresem Holendrów jeden z dawnych członków HJ powiedział: **„Wasza Holandia jest tak mała i taka płaska, że gdy stanie się na 100-metrowym pagórku widzi się ją całą!”** Holender jednak nie znalazł się w kropce i odpowiedział: **„A u was w Niemczech, gdy stanie się w środku Kolonii to widzi się aż do Berlina, bo wszystko jest zburzone!”**

Po dwóch tygodniach eksperyment zakończono, a o jego wynikach świadczy najlepiej opinia jego organizatora Lawsona:

— „Niemcy nie znają żadnej wewnętrznej dyscypliny. Uznają tylko dyscyplinę zewnętrzną, polegającą na otrzymywaniu rozkazów w przepisanej formie. Nie mieści się im w głowie, gdy zwracam się do nich, siedząc na fotelu i mówię, by zrobili „to i to”, i nie mogą zrozumieć, że polecenie zostanie wykonane po ewentualnym przedyskutowaniu go!”

Sportowa reedukacja niemców, jak widzimy zawodzi. Do akcji fraternizacyjnej zaś w gruncie rzeczy i w głębi serca odnoszą się oni z niechęcią i rodzajem pogardy.

Niemiec Werner, uczestnik turnusu oświadczył prywatnie: „Nie uda wam się pozyskać Niemców dla akcji klubów młodzieżowych, nie wierzymy, by sport i wychowanie fizyczne mogły być apolityczne”, Jesteśmy pewni, że coś się za tym wszystkim kryje”.

Niemcy są więc niepoprawni. Sport jest zbyt słabym antidotum na truciznę hitlerowską, jaka toczy organizm niemieckiej młodzieży. Eksperyment z klubami młodzieżowymi jest eksperymentem poronionym. Jedyny zysk, to to, że Niemcy nauczyli się „good morning”, a młodzi sportowcy brytyjscy: „Guten Tag, mein Herr!”.

Nie jest to, dużo ale i tak dobrze, że niemieccy „koledzy” nie nauczyli Anglików innego pozdrowienia, którym otwierano wszystkie zawody sportowe w Niemczech Adolfa Hitlera.

A może za krótko byli razem?



„Przyjaźń” brytyjsko-niemiecka na zdjęciu. Młodzi sportowcy brytyjscy mieli nauczyć młodych sportowców niemieckich demokratycznych zasad i manier. Nie nauczyli ich niczego.



Ulubionym ćwiczeniem fizycznym Niemców na obozie w Woodrow High House było.., popychanie cudzoziemskich kolegów, którzy mieli stać w miejscu, podczas gdy Niemcy starali się ruszyć ich z miejsca. Miało to wpływać na rozwijanie muskułów.

Stare nawyki z... obozów koncentracyjnych.

PO ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO EKSTRAKLASY

(3) Garbarnia
NAJLEPSZY W POLSCE KLUB ROBOTNICZY

NIE ŁATWO było krakowskiej Garbarni przebyć wszystkie perypetie rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej, zwłaszcza, **że szanse na wysunięcie się na pierwsze miejsce w grupie i zakwalifikowanie się do gier finałowych o mistrzostwo Polski były stosunkowo małe.**

Sprawił to fakt, że w grupie trzeciej znalazły się obok Garbarni takie drużyny, jak: **Łódzki Klub Sportowy i Warta.** — Pozostałe drużyny nie stanowiły dla wyrównanego zespołu krakowskiego poważniejszej przeszkody. Mimo to jednak właśnie te „niepoważne”, prowincjonalne, ale owiane wielką sportową ambicją drużyny, stawały częstokroć w poprzek wszelkim, zdawało się bardzo trzeźwym obliczeniom i niejednej renomowanej drużynie, robiły przykre niespodzianki.

Garbarni tylko jeden raz kielecka Tęcza odebrała dwa punkty, zwyciężając krakowian 2:1. **Wynikiem tym Tęcza pozbawiła Garbarnię wszelkich szans na zajęcie pierwszego miejsca w grupie trzeciej, które przypadło w udziale poznańskiej Warcie.** Ta ostatnia, dzięki przewadze jednego tylko punktu, zdołała wejść do finałowej puli gier o mistrzostwo Polski.

GARBARNIA rozpoczęła swój udział w rozgrywkach kwalifikacyjnych wysoką stosunkowo porażką w spotkaniu z Wartą 0:5!

Krakowianie, ciesząc się sławą dwukrotnego mistrza Polski, nie pokazali w Poznaniu nic, co by mogło wskazywać na ich dawną, piękną przeszłość sportową. Bo też Garbarnia posiadała kiedyś wspaniałą drużynę w czasach kiedy grał w niej **Smoczek, Bator, Nagraba, Konkiewicz, Wilczkiewicz.**

Dzisiaj zaledwie Nowak dorasta do poziomu graczy z okresu dawnej świetności, niemniej jednak Garbarnia stanowi w dalszym ciągu drużynę groźną dla każdego przeciwnika krajowego, a nawet i zagranicznego. **Gra jej oparta na wzorach t.z. szkoły krakowskiej, jest i piękna i skuteczna, jak to wykazały dalsze spotkania Garbarni w grach o wejście do ligi.**

PO PIERWSZYM przegranym meczu, w którym tylko Jakubik w bramce i Lasiewicz na środku pomocy starali się ratować dobrą opinię swego klubu, Garbarnia pokonała przekonywująco KKS Olsztyn 4:1. W meczu tym wyróżnił się szczególnie Nowak na środku napadu.

W dalszych grach kwalifikacyjnych pierwszej rundy **Garbarnia pomnażała swój dorobek punktowy wygrywając kolejno spotkanie z HKS Czuwaj 1:0, PKS Szczecin 8:0 Lublinianką i WMKS po 6:1, z Tęczą 2:0.** Zwycięstwa te zostały przegrodzone jedną porażką, jaką Garbarnia poniosła w spotkaniu z **ŁKS w Łodzi 1:3.** Wygrana z Czuwajem nie przyszła Garbarni zbyt łatwo Harcerze przemyscy stanowili bowiem dla drużyn swej grupy przeciwnika twardego, ambitnego i szybkiego, którego nie łatwo było pokonać.

Do drużyn takich zaliczała się również i „Tęcza”, przed którą wytrawni piłkarze „Garbarni” **musieli skapitułować w rewanżowym spotkaniu w Kielcach 1:2,** co też w wybitnym stopniu wpłynęło na ostateczny układ tabeli grupy trzeciej i w konsekwencji na losy Garbarni. Wygrana jej w tym samym stosunku stwarzała dla Garbarni możliwości wzięcia udziału w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w towarzystwie Wisły i AKS

W DRUGIEJ rundzie Garbarnia odniosła same zwycięstwa (poza jedną nieoczekiwaną porażką z Tęczą, o czym mowa wyżej).

I tak KKS Olsztyn odprawiony został przez krakowian z bardzo dużą porcją bramek, **bo aż 6:0.** Nie lepiej powiodło się i Lubliniance, **która wynikiem 5:1 poprawiła swój wynik z Garbarnią, odniesiony w pierwszej rundzie (6:1). Nawet ŁKS załamał się w Krakowie, kiedy sędzia podyktował rzut karny za faul na Nowaku i Ignaczak zamienił go na drugą bramkę dla Garbarni.** Zdobycie trzeciej przyszło krakowianom stosunkowo łatwo.

Warta, choć grała bardzo ładnie, nie mogła jednak przeciwstawić się szybkim wypadom Garbarni i musiała również zejść z ludwinowskiego boiska pokonana w takim samym stosunku jak ŁKS.

W ostatecznej kwalifikacji Garbarnia zajęła drugie miejsce za Wartą, mając na swym koncie **27 punktów i stosunek bramek 60:19.**

Z ilości utraconych przez Garbarnię bramek wynika, że posiadała ona dobre formacje defesywne. Czy tak było w istocie?

Nie ulega wątpliwości, że Jakubik był dla Garbarni bramkarzem niezawodnym i z 19 przepuszczonych bramek mógł był sam obronić 3 — 4. Kilka bramek padło z winy obrońców, z których najrówniej grał Ziemba. Piramowicz i Tyranowski na jednym poziomie.

Linia pomocy grała przeważnie w składzie **Górecki, Lasiewicz, Kaliński** i choć gracze ci nie silili się na grę efektowną, to jednak w sumie wypełniali swoje trudne obowiązki. Najskuteczniejszym w tej linii był **Lasiewicz na środku pomocy, który imponował swoją wytrzymałością fizyczną oraz umiejętnością posuwania się za swoim napadem i zasilania go dobrymi piłkami,**

Wynika zatem z tego, że istotnie formacje obronne Garbarni były w minionym sezonie stosunkowo dobre.

W linii napadu najlepszym graczem był Nowak. Mimo swej pozornie małej ruchliwości **jest on** dostatecznie szybki, aby porywać za sobą resztę napastników do zainicjowanych przez siebie akcyj ofensywnych. **Technicznie wysoko zaawansowany, doskonale gra głową i zupełnie poprawnie kieruje linią napadu. Pewną przeszkodę stanowi dla Nowaka w grze jego zbyt lekka waga. Zaletą jego jest natomiast umiejętność strzelania w najodpowiedniejszym momencie.**

Z pozostałych napastników **Parpan II** był lepszym od Majerana, a Sołek od Skrzyńskiego. Bardzo dobrą i niebezpieczną parę tworzyli **Ignaczak i Rakoczy.** Obaj ci szybcy napastnicy potrafią strzelać często i to niezawsze z dogodnych sytuacji i rozumieją dobrze grę Nowaka. Byli oni na równi z Nowakiem zdobywcami największej ilości bramek dla swych barw.

GARBARNIA z ostatniego miejsca w początkach gier kwalifikacyjnych wysunęła się kolejno na **piąte, trzecie, potem na czwarte, znowu na trzecie, drugie, trzecie, znowu na drugie i pozostała na nim do końca rozgrywek.**

W spotkaniu towarzyskim zwyciężyła reprezentację francuską ZZ 4:1, a w pięknym zwycięstwie Krakowa nad Brnem Garbarnia też brała udział przez doskonałego swego gracza Nowaka.

NALEŻAŁO by wreszcie podkreślić fakt zakwalifikowania **się Garbarni do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, w których Garbarnia znalazła się w finale obok Naprzodu z Janowa.**

STEFAN KISIELIŃSKI

Siemianowiczanka — Hejnał Kęty 3:1 (1:0)

SIEMIANOWICE. Mecz pomiędzy powyższymi drużynami przedstawiał typową walkę o punkty, gdyż zawodnicy obydwu drużyn walczyli zacięcie o każdą piłkę. Mimo ofiarnej gry Hejnał z Kęt ustępował technicznie gospodarzom przegrywając w stosunku 1:3 (0:1).

Walot, Kuczerwa i Stabrowy byli strzelcami bramek dla Siemianowiczanki.

„TAJNY PLAN ARSENALU“ KTÓRY... NIE ISTNIEJE

TOM WHITTAKER NAJWIĘKSZY ATUT DRUŻYNY z HIGHBURY

TOM WHITTAKER, znany naszym Czytelnikom z reportażu o klubie brytyjskim „Arsenał” jest dziś jednym z najpopularniejszych menażerów piłkarskich w Europie.

Jego pozycję w footbalu brytyjskim umocniła bezprzykładna seria zwycięstw „Arsenału” w obecnym sezonie piłkarskim. Klub ten nie przegrał dotychczas ani jednego meczu w rozgrywkach ligowych i Anglików pasjonuje obecnie pytanie, kiedy wreszcie Arsenał zejdzie z boiska pokonany **i kto okaże się szczęśliwym zwycięzcą, który przerwie pasmo sukcesów drużyny z Highbury.**

A RAZIE jednak na to się nie zanosi. Tak twierdzi przynajmniej najbardziej kompetentny człowiek ,znający wszystkie mocne i słabe strony swoich „chłopców”. Tak twierdzi Tom Whittaker.

WHITTAKER trzyma całą drużynę. To przyznają wszyscy, nawet jego wrogowie. Trzyma ją przede wszystkim tym, że jest sportowcem. Sam niegdyś był piłkarzem i zna kulisy tego zawodu w Anglii.

Zna troski i zmartwienia szarej braci piłkarskiej, mógłby wiele powiedzieć o machinacjach akcjonariuszy klubów — towarzystw akcyjnych, którzy chcą wyciągnąć z piłkarza wszystko, dając mu zaledwie minimum życiowe. Whittaker w przeciwieństwie do innych menażerów staje zawsze po stronie piłkarzy. Żąda od nich wiele, także i poświęcenia dla barw klubowych, ale też w zamian zapewnia im odpowiednie warunki i traktowanie.

„Footbal nie jest „bussinesem”— nie jest polem popisu dla inicjatywy prywatnej w sensie inkasowania jak najwyższych dywidend. „Footbal jest przede wszystkim i tylko sportem” — oto dewiza Whittakera.

DO pomocy ma Tom Whittaker trenera **Wally Milne** i swego zastępcę i adiutanta **Danny Crippsa.**

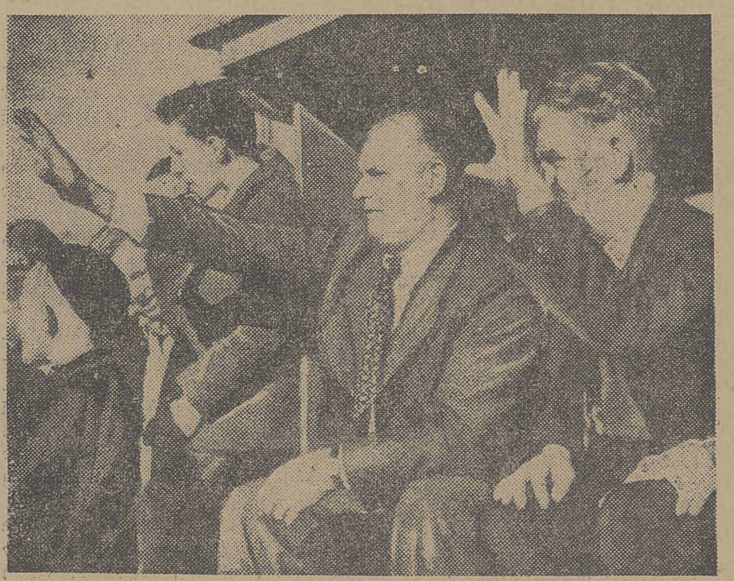
Oni, uzupełniając się wzajemnie stanowią „Wielką trójkę” Arsenału. Oni odmłodzili stary arystokratyczny klub, który chylił się ku upadkowi, oni razem z reprezentacyjną jedenastkę Arsenału stanowią prawdziwy zespół, gdzie jeden stanie za wszystkich, a wszyscy za jednego.

TOM Whittaker przeżywa głęboko każdy mecz. Niedyskretny fotograf utrwalił to na zdjęciach, które obok reprodukujemy. Siedząc na trybunie Whittaker jest w rzeczywistości przy swoich graczach na boisku. Gracze ci zdają sobie z tego sprawę.

..I właśnie na tym polega to, co określa się, jako „Tajny Plan Arsenału”. A Tom Whittaker, gdy dziennikarze zapytują go o ten plan, uśmiecha się tylko, bo „tajny plan” to właśnie On, Tom Whittaker!.



„Wielka Trójka” w loży na trybunach. Whittaker, Milne i Cripps przezornie wypatrują, czy na horyzoncie „Arsenalu” nie pojawiają się chmury. Horyzont jest jednak czysty. Jeszcze długo będzie świecić słońce w Highbury...



No bynajmniej nie pozdrowienie „a la Mosley”, gdyż Whittaker jest szczerym propagatorem demokratyzacji footbalu brytyjskiego, ale sygnał dla graczy na boisku, że do końca meczu pozostało jeszcze 5 minut i że trzeba wytrzymać za wszelką cenę, by nie dać przeciwnikowi wyrównać i unieść jednego cennego punktu.



Pierwsza połowa gry zbliża się ku końcowi. Tom Whittaker podsumowuje już teraz jej wyniki. Na przerwie ustali ze swoją jedenastką właściwą taktyką na resztę meczu.

„Jakżeż można było tak zagrać”: Skutkiem pomyłki obrońcy Arsenalu przeciwnicy wyrównali. Tom Whittaker skręca się na trybunach. Przez moment nie patrzy na boisko, wstydzi się za swoich graczy.

RKU NIE BĘDZIE GZKS

KATOWICE. W związku z zamieszczoną w „SPORCIE” notatką o zmianie nazwy sosnowieckiego RKU na GZKS otrzymaliśmy wyjaśnienie od Prezydium Zarządu Związku Zawodowego Górników, że fuzja taka jest nieaktualna.

Obecnie na zebraniu RKU przedstawiciele ZZG nie byli upoważnieni do wydawania takiej decyzji bez wyrażenia na to zgody Prezydium Głównego Zarządu CZZG.

CZZG przystąpi do budowy wielkiego stadionu w Sosnowcu i zorganizuje GZKS Sosnowiec, ale klub ten nie będzie miał nic wspólnego z RKU.

W dalszym ciągu wyjaśnienia czytamy, że Prezydium Głównego Zarządu CZZG wystąpiło z pismem do WG i D PZPN-u protestem przeciwko usiłowaniom wyeliminowania drużyny górniczej Rymera z ligi.

WICEMISTRZ GR. I-szej NIE JEST LEPSZY od WICEMISTR. GR. II-giej

CRACOVIA - POLONIA W-wa 2:2

WARSZAWA. (tel. wł.) Towarzyskie spotkanie wicemistrzów grup I-ej i II-ej warszawskiej Polonii i Cracovii zakończyło się po słabej grze obydwu drużyn wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

Polonia: Borucz — Pruski, Gierwatowski — Wołosz, Wiśniewski, Przygoda — Przepiórka, Jaźnicki, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Cracovia: Hymkiewicz — Gędłek, Glimas — Filipski, Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Radoń, Szewczyk, Jabłoński II, Bobula.

Cracovia pokazała miejscami ładną grę, jednak brakowało jej wykończenia.

Z Polonii zadowolili jedynie: Gierwatowski, Pruski, Wołosz i do przerwy Ochmański. Pozostali grali wyraźnie poniżej normalnej formy.

Bramki dla gości zdobyli: w 27 min. Bobula i w 71 min. Jabłoński II, dla Polonii — w 32 min. Szularz, w 85 min. wyrównał Jaźnicki.

Publiczności bardzo mało.

STELLA GNIEZNO PORAZ I-SZY MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE

POZNAŃ. W ub. niedzielę zakończyły się finałowe spotkania o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie, które przyniosły niespodziewany lecz zasłużony tytuł gnieźnieńskiej Stelli.

W ostatnim swym spotkaniu Stella pokonała Czarnych z Poznania w stosunku 2:0 (1:0) udowadniając, że jest ona najlepszym obecnie zespołem w Polsce.

Po sukcesach w Czechosłowacji zdawało się, że Czarni zdobędą w tym roku pierwsze miejsce w mistrzostwach: wskazywały na to również pierwsze ich wyniki osiągnięte w spotkaniach towarzyskich.

Wyeliminowanie 11-krotnego mistrza Polski Lechii z finałów mistrzostw Polski, było pierwszą niespodzianką tegorocznych mistrzostw.

Zdobycie mistrzostwa przez Stellę z Gniezna jest drugą niespodzianką.

Zawodnicy Stelli wykazali ogromny zapał w treningu i zdyscyplinowanie i jak już zaznaczyliśmy tytuł mistrza Polski przypadnie im zasłużenie, sukces ich jest nagrodą dla ich trenera i opiekuna Drzewickiego, który swoją naprawdę niestrudzoną pracę wyprowadził ośrodek gnieźnieński na pierwsze miejsce.

Wygranie wszystkich spotkań w finale z KS Czarnymi 1:0 i 2:0, i z KKS-em Gniezno 2:1 i 3:0, przyniosło Stelli w sumie 8 punktów i 8:1 stosunek bramek.

AUSTRIA — CZECHOSŁOWACJA 3:0 W HOKEJU NA TRAWIE

WIEDEŃ. W międzypaństwowym meczu hokeja na trawie Austria pokonała we Wiedniu Czechosłowację 3:0.

W przedmeczu repr. kobieca Wiednia pokonała hokeistki Pragi 11:1 (7:1).

Spotkanie Praga — Wiedeń (w sobotę) dało wynik 2:2 (1:0).



Stella Gniezno.

SZOLNOK POKONANY W POZNANIU

KKS-SZOLNOK 3:2 (2:2)

POZNAŃ. (tel.) Po wygranym wysoko meczu w Łodzi z ŁKS-em i remisie w Bielsku z BBTS-em węgierska drużyna ligowa Szolnok rozegrała w ub. niedzielę trzeci mecz na terenie Polski w Poznaniu z KKS-em.

W Poznaniu Węgrzy doznali pierwszej na swym tournee porażki przegrywając z kolejarzami 3:2 (2:2).

Zwycięstwo KKS-u było zasłużone, tym nie mniej jednak stwierdzić trzeba że przy odrobinie szczęścia Węgrzy mogli nietylko wyrównać, lecz nawet wygrać.

Węgrzy rozpoczęli mecz szybkimi atakami, które zdezorientowały początkowo gospodarzy. Już w 9 min. Szolnok prowadził 2:0 i zanosiło się na jego wysokie zwycięstwo.

Od 15 min. gry pierwszej połowy gra wyrównała się a pod koniec drużyna polska uzyskała nawet wyraźną przewagę.

Do przerwy wynik brzmiał 2:2. KKS wyrównał ze strzałów Wojciechowskiego II i Anioły.

Po przerwie Węgrzy byli drużyną lepszą. Wytrzymali lepiej tempo spotkania i górowali wyraźnie nad kolejarzami.

Pomimo tego niezwykle ofiarnie grający KKS odniósł zwycięstwo zdobywając po rzucie z rogu zwycięską bramkę.

Z drużyny Szolnoku wyróżnił się doskonały bramkarz oraz środkowy napastnik.

W KKS-ie najlepszymi graczami byli Tarka, Anioła i Wojciechowski.

Zdobywcami bramek byli dla KKS-u Wojciechowski II, Anioła i Preja dla Węgrów — Koleta i Dobosz.

Widzów 6.000. Sędziował p. Lesiak, który nie miał swego najlepszego dnia.

Redaguje Komitet. Wydaje Literatura Polska. Adres: Katowice, Sobieskiego 11, p. 24, 25, tel. 33403 i 04. R 31305

OSEMKA HELSINEK



Osemka Helsinek która pokonała Budapeszt 10:6, Pragę 10:6, Bratislavę 11:5 i Śląsk 11:5.

Od góry do dołu:

1) Lehtinen,
2) Sven Grano,
3) Olav Ouvinen,
4) Allan Tuilikanen,
5) Ramanen,
6) Fino Sale,
7) Harry Siliander,
8) Aaro Salo.



27

— A to urządzili im kawał! — śmiał się Mainguy, gdy nazajutrz w towarzystwie Ravenella i kilku dziennikarzy omawiano dzieje trzynastego etapu. — Podobno Rissin rozchorował się ze złości?

— W każdym razie nie pokazuje się nigdzie. Moim zdaniem, — dowodził Ravenelle, rozstrzygnięcie już padło, przynajmniej jeżeli chodzi o zwycięstwo drużynowe. Ekipa Brillanta ma pierwsze miejsce w kieszeni!

— A indywidualnie?

— Stawiam na Chevillarda! Nie ma wprawdzie najlepszej kondycji fizycznej, ale jest niesłychanie ambitny i może liczyć na swoich czterech kolegów. Ci podciągną go do Paryża. Ostatnie trzy etapy nie są zbyt trudne i 15 minut przewagi trudno będzie mu odebrać. A poza tym „Mały“ pojedzie jak wariat, by wpaść pierwszy na metę w Paryżu! Ma ku temu specjalne powody!

— Jakie? Jakie? — dopytywali się zaciekawieni koledzy.

Ravenelle uśmiechnął się: — Czytaliście mój dzisiejszy artykuł w „Stadionie“ o medyczno - farmaceutycznych kulisach Tour? A więc wiecie, że prawie każdy zawodnik wzmacnia swą wolę zwycięstwa jakimiś nadzwyczajnymi środkami. Otóż...

Wejście kilku zawodników przerwało rozmowę. Nastąpiły głośne powitania, krzyżowały się żarty i słowne zaczepki. Mainguy nie brał udziału w rozmowie. Opanowało go dziwne uczucie. Po prostu nie chciał wierzyć, że już od 26 dni jest w drodze. Gdy wyjeżdżał z Paryża, jego stara gospodyni kręciła głową: — Co? Chce pan zrobić Tour? Ależ to przecież musi być strasznie monotonne. No bo ciągle jadą, jadą i jadą...

— Monotonne, nudne! — myślał malarz. Fala wspomnień, wrażeń i przeżyć pochłaniała go. Jakżeż wiele dał mu Tour de France, jako człowiekowi i jako artyście. Wiedział już, że w jesiennym salonie wystawi w Paryżu serię szkiców i kilka obrazów z cyklu „Giganci Szosy“. To będzie jego hołd dla tych pozornie „bezużytecznych bohaterów“. Utrwali na płótnie heroiczne chwile Touru...

Wziął machinalnie do ręki „Stadion“. Z pierwszej strony wyskakiwał ku niemu ogromny tytuł artykułu Ravenella. Rzucił okiem na pierwsze zdania i nagle zainteresował się. W miarę jak czytał lektura pasjonowała go coraz bardziej.

Ravenelle pisał bez osłonek, pisał prawdę o Tourze. Wyjaśniał czytelnikom sekretne sposoby zawodników, którzy, by dać z siebie maksimum zażywają przeróżne „cudowne pigułki“ od niewinnego „coca-cola“ aż do niebezpiecznej kofeiny i szkodliwych proszków „dopingowych“. Pisał o fizycznej kondycji kolarzy, którzy po przebyciu 10 etapów jadą prawie mechanicznie z jedną myślą „przeżycia“ wyścigu, pisał o tym, że wszyscy zawodnicy obniżyli siodełka o 4 — 5 cm, by siedzieć głębiej. I o tym, że chociaż palce u nóg mają owinięte w płócienne opatrunki, to jednak paznokcie ich od ciągłego stykania się z żelazem i gumą pedałów przybrały czarny kolor i że wypadną w miesiąc po zakończeniu wyścigu. Pisał o męczarniach, jakie przeżywają jadący z odparzeniami i ranami i opisywał „casus“ Demouldera, który właśnie z tego powodu ostatnie 360 km. przejechał stojąc w pedałach i nie opierając się o siodełko.

Mimo woli porównywał Mainguy artykuł Ravenella z wywodami redaktora „Dziennika Sportowego“ Le Goastera. Śmieszył go i złościł napuszony ton reportażu. Goaster pisał: — Jakież wspaniałe widowisko przeżywamy od 10 dni!... Jakaż wspaniała manifestacja sportu! Jakież gigantyczne zmagania, jakaż szlachetność wysiłku! Jakżeż czysta szkoła prawdziwego sportu! A nasi zawodnicy? Czyż to nie bohaterowie na miarę Iliady? Komuż zawdzięczamy od tylu dni uniesienia sportowe? Kto rozbił w puch Włochów, Belgów i Hiszpanów? Oto oni, rycerze bez skazy i zmazy, którzy pokonują przestrzeń i czas: Vorbist, Blanc-Mesnil, Chevillard —

... Wielka pogoń jeszcze nie zakończona! Jeszcze mogą przyjść niespodzianki. Ale choćby nawet tak się stało to i tak moralne zwycięstwo odniosła Francja...

Mainguy nie chciał już czytać dalej. Zamknął gazetę. Denerwowała go blaga, pokryta frazesami. — Takie artykuły dewaluują właśnie wysiłek i niewątpliwe bohaterstwo „tourowców“ myślał z niesmakiem.

Z rozmyślań wyrwał go głos Ravenella, który opowiadał kolegom: — A więc dobrze powiem Wam, jaki środek gwarantuje zwycięstwo w Tourze. Po prostu patentowany, bezkonkurencyjny. Taki, że ustokratnia siły. Nazywa się ... wszyscy zawiśli na jego ustach.

— Nazywa się... „Je-an-ni-na“ dokończył śmiejąc się Ravenelle na widok zdziwionych min otaczających go. — A bliższych szczegółów udzieli Wam faworyt Touru ... Chevillard!

Gdy wychodzili z kawiarni Mainguy natknął się na Tampiera. — Czytał Pan artykuł Goastera w „Dzienniku Sportowym“? Przyrównują Pana do herosa greckiego!

— Champion Francji wzruszył ramionami: — Wolałbym, żeby Goaster pożyczył mi swoją tylną część ciała, żebym mógł dojechać na siedząco do Paryża.

— Widzisz, to jest vox populi — śmiał się Ravenelle. — I to jest najodpowiedniejszy komentarz do reportażu Goastera.

— Powiedz mi jedno! Malarz chwycił przyjaciela za rękę. — Dlaczego nie pisze on prawdy? Dlaczego blaguje i fałszuje rzeczywistość Touru?

— Ależ to proste! Jego dziennik żyje z ogłoszeń wielkich koncernów rowerowych. A ci panowie chcą ukazać tylko zewnętrzną stronę wyścigu. Wszystko musi być piękne, szlachetne, estetyczne i atrakcyjne. Krew, pot i ból nie wymienia się tak łatwo u publiczności za forsę! a przecież o to chodzi!